

POLSKA

UE dokręca śrubę ws. Zielonego Ładu

Komisja Europejska zapowiedziała, że nie zrezygnuje ze swojej polityki klimatycznej i wymusi na krajach członkowskich realizację celu redukcji emisji gazów cieplarnianych o 90 proc. do 2040 r. – Konsekwencje dla Polski będą katastrofalne. Nasz system energetyczny nie będzie w stanie wyprodukować tyle tzw. zielonej energii, ile potrzebujemy – alarmuje poseł Zbigniew Kuźmiuk. Zapowiedzi unijnych urzędników po raz kolejny rujnują wiarygodność polityków PO, którzy w ostatnich tygodniach twierdzili, że w Zielonym Ładzie mogą zostać wprowadzone znaczące zmiany.

s.5

European Commission
Commission européenne

codziennie


**Gazeta
Polska**



Zatrzymać zalew imigrantów

**PIS ZŁOŻYŁO PROJEKT UCHWAŁY
WZYWAJĄCEJ DO WYPOWIEDZENIA
PAKTU MIGRACYJNEGO**

Zgodnie z zapowiedziami Prawo i Sprawiedliwość złożyło projekt uchwały Sejmu wzywającej rząd do jednostronnego wypowiedzenia paktu migracyjnego. Nie tylko politycy PiS, ale również partie lewicowe uważają, że kwestią czasu jest to, kiedy migranci z Niemiec zaczną trafiać do Polski. – Sprawa się rypla – mówił wczoraj Mariusz Błaszczak.

s.4

POLSKA

Do sądu trafiły niepełne akta

Obrońcy ks. Olszewskiego oraz urzędniczek resortu sprawiedliwości wciąż nie mają dostępu do pełnych akt sprawy w postaci elektronicznej. Mają także wątpliwości, czy bodnarowcy przekazali do sądu komplet akt, wnosząc akt oskarżenia.

s.3

POLSKA

PiS mobilizuje Polaków do ochrony wyborów

Dziś w siedzibie PiS odbędzie się briefing prasowy, na którym politycy zaprezentują m.in. szczegóły dotyczące Ruchu Ochrony Wyborów. – W całym kraju będzie około 31 tys. obwodowych komisji wyborczych i chcemy, aby w każdej z nich były co najmniej dwie osoby z Ruchu, żeby nie dać się oszukać – mówi „GPC” prof. Przemysław Czarnek.

s.5

POLSKA

Tusk obiecał niemożliwe

Donald Tusk przez ostatnie 14 miesięcy związał projekty dotyczące transportu wodnego, by w miniony poniedziałek zapowiedzieć, że... potroi przeładunki w portach. – Dla nas jest oczywiste, że on podnosi przeładunki, ale w portach niemieckich, a nie polskich – mówi nam Marek Gróbarczyk.

s.5

GOSPODARKA

Organizacje antyrolnicze niszczą hodowle w Polsce

Przedsiębiorcy z branży rolno-spożywczej apelują do premiera Donalda Tuska o podjęcie z nimi dialogu na temat zagrożeń dla bezpieczeństwa żywnościowego Polski. Ich inicjatywy i prośby pozostają bez odpowiedzi, za to organizacje antyrolnicze są częstymi gośćmi w Sejmie.

s.10



ISSN 2083-7119
9 772083 711043
07>



\\ Nie można bowiem mieć nadziei na skierowanie świata ku lepszym drogom, o ile się jednostek nie skieruje ku lepszemu. \\



POGODA

CZWARTEK	13.2	Zachmurzenie, opady deszczu i deszczu ze śniegiem
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Adolf, Beatrycze, Benigny, Emmilda, Eulogia, Eulogiusz, Gilbert, Grzegorz, Hilary, Humbelina, Jordan, Kastor, Katarzyna, Licyniusz, Linda, Martynian, Małgorzata, Poliklet, Stefan, Tolemeusz
07:00	17:01	

Gdańsk	Lublin
1°C	4°C
0°C	0°C
Katowice	Kraków
1°C	2°C
0°C	0°C
Łódź	Poznań
1°C	1°C
0°C	-1°C
Warszawa	Wrocław
2°C	2°C
0°C	-2°C

PIĄTEK	14.2	Zachmurzenie, opady deszczu i deszczu ze śniegiem
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Abraham, Adolf, Aleksander, Aleksy, Cyryl, Dionizy, Flawian, Józef, Konrad, Liliana, Liliana, Maro, Maron, Metody, Mikolaj, Modest, Niedźmiar, Nostran, Teodozy, Walenty, Witalis, Zenon
06:58	17:02	

Gdańsk	Lublin
1°C	1°C
0°C	0°C
Katowice	Kraków
0°C	1°C
0°C	0°C
Łódź	Poznań
0°C	1°C
0°C	-1°C
Warszawa	Wrocław
0°C	1°C
0°C	-2°C

MAREK BOBER

Amerykańska studnia bez dna

Przybywający do Polski szef Pentagonu Pete Hegseth nie różni się w postrzeganiu Europy i NATO od swojego przełożonego, prezydenta Donalda Trumpa. W wydanej w 2020 r. książce „American Crusade” pisał: „NATO nie jest sojuszem; to porozumienie obronne dla Europy, opłacane i sponsorowane przez Stany Zjednoczone”. Nie podobało mu się, że nie wszyscy sojusznicy płacili solidnie na obronę. Snuł też apokaliptyczne wizje związane z niekontrolowaną w Europie imigracją: „Europa już pozwoliła się najechać. Nie zdecydowała się na odbudowę swoich sił zbrojnych, radośnie ssąc cycka amerykańskiej gotowości do faktycznej walki i wygrywania wojen”. Polska spełnia warunki wydatków na obronę, płacąc najwięcej w NATO. Gorzej z imigracją i relokacją imigrantów. Waszyngton to dostrzega.

Rafał Zawistowski



MARCIN HERMAN

Kołchozy dla Łukaszenki

Alaksandr Łukaszenka spotkał się z przedstawicielami głównych wspólnot religijnych na Białorusi. Chwalił się tolerancją i i brakiem konfliktów religijnych. Tyle że to zasługa samych Białorusinów, oni są z natury tolerancyjni. Nie jest jednak tak, że na Białorusi panuje wolność religijna, bo duchowni i wierni, którzy nie spodobają się reżimowi, trafiają do więzienia i są prześladowani w bardzo brutalny sposób. Dotyczy to głównie katolików (to drugie po prawosławiu wyznanie na Białorusi), ale nie tylko, gdyż „niepokorni” księża prawosławni i pastory też mają problemy. Łukaszenka mówił duchownym, że ich Kościoły i wspólnoty powinny być jak kołchozy z „żelazną dyscypliną”. Dodał, że nie powinno być księży z Polski. W jego opinii Polacy uniemożliwiają mu pełną kontrolę nad religiami w kraju. Jeśli dodamy do tego, że propagandyści Łukaszenki nieraz przedstawiali go jako surowego i karcącego „boga ojca”, to widać, że Łukaszenka marzy się wprowadzenie na Białorusi czegoś w rodzaju pseudoreligijnej tyranii jak w Korei Północnej.

Autor jest dziennikarzem TV Bielsat.

Michał
Kuź

Odcięte dotacje dla lewicy

Podobno termin „leseferizm” powstał podczas rozmów, który odbyły się około 1681 r. pomiędzy potężnym francuskim kontrolerem generalnym finansów Jeanem-Baptiste’em Colbertem a grupą francuskich biznesmenów na czele z M. Le Gendre’em. Kiedy minister – zagorzał zwolennik państwowego interwencjonizmu – zapytał, w jaki sposób państwo mogłoby służyć kupcom i pomóc w promowaniu ich handlu, Le Gendre odpowiedział po prostu: „Laissez-nous faire”, czyli „Zostaw to nam” lub inaczej: „Zostaw nas w spokoju”. Myślę, że dziś wielu konserwatystów na całym świecie mogłoby w podobny sposób odpowiedzieć na pytanie, co Donald Trump może dla nich zrobić. Już zrobił, odcinając pomoc USAID dla organizacji lewicowych i liberalnych. Samo to sprawia, że szanse pomiędzy globalizmem a lokalizmem (bo to określenie uważam za lepsze dziś niż prawica i lewica) się wyrównują. Organizacje lewicowe i liberalne z kolei będą uparcie twierdzić, że samo to, że ich się nie hołubi i nie finansuje, jest już przejawem straszliwego zamordyzmu. Widać wiedzą, że na wolnym rynku idei nikt nie będzie ich koncepcji kupował.

Konrad
Wysocki

Kłucie igłą w NATO

Pisaliśmy wiele razy o serii rosyjskich prowokacji wymierzonych w NATO, zwłaszcza jego wschodnią flankę. Tak samo jak o tym, że reżim Władimira Putina tak łatwo z nich nie zrezygnuje, bo zapewniają Kremlovi informacje na temat reakcji poszczególnych krajów na incydenty, jej szybkości i sposobów działania. Cały czas ciągnie się saga związana z niszczeniem podmorskich kabli na Morzu Bałtyckim. Systematycznie pojawiają się też zakłócanie sygnału GPS, przerzut żołnierzy i uzbrojenia w pobliżu wspólnej granicy i co za tym idzie – straszenie wojną z Zachodem. Do tego dochodzi celowe naruszanie przestrzeni powietrznej, tak jak miało to miejsce we wtorek nad Zatoką Gdańską. Rosyjski samolot Su-24MR, lecący z Królewca, wtargnął na głębokość 6,5 km na terytorium Polski. Przypadek? Wcale nie. W kontekście Rosji nic, co związane z woj-skami i operacjami hybrydowymi, nie jest przypadkowe. A rosyjską wymówkę o awarii systemu nawigacyjnego w samolocie lepiej przemilczmy. Tego typu działania przypominają kłucie igłą w poszczególne części ciała, by sprawdzić, gdzie najbardziej boli. Ostatnie miesiące potwierdzają, że Rosja coraz częściej stosuje tę metodę.



POSŁANKA KRĘCI NA ŚCIEKACH?

KOALICJA \ Lubelska policja wszczęła dochodzenie w kierunku wykroczenia ws. Bożeny Lisowskiej i jej męża. Chodzi o niewpuszczanie na teren swojej willi kontrolerów MPWiK. Miejska spółka od lat podejrzewa, że powinni więcej płacić za ścieki – podał Onet.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 13 LUTEGO 2025

3

SPRAWA KS. OLSZEWSKIEGO \ Bodnarowcy złożyli tylko 360 tomów z danych o objętości 13 tetrabajtów

Obrońcy ks. Olszewskiego alarmują: Do sądu trafiły niepełne akta

Obrońcy ks. Olszewskiego oraz urzędniczki resortu sprawiedliwości wciąż nie mają dostępu do pełnych akt sprawy w postaci elektronicznej. Mają także wątpliwości, czy bodnarowcy przekazali do sądu komplet akt, wnosząc akt oskarżenia. – Akta mają według śledczych 13 tetrabajtów danych, co zajmuje 2,7 tys. płyt DVD. Twierdzą, że mogą nam na razie udostępnić 200 za 1,2 tys. zł. Jak mamy się więc zapoznać z całością akt? Jak to się stało, że do sądu trafiło jedynie 360 tomów akt, jeśli nas informują o tym, że akta zajmują znacznie więcej – pyta Krzysztof Wąsowski, obrońca ks. Michała Olszewskiego i pani Urszuli.

Jarosław Molga

Nielegalna Prokuratura Krajowa, informując o złożeniu aktu oskarżenia, informowała, że do Sądu Okręgowego w Warszawie przekazała 360 tomów akt. Tymczasem według informacji, jakie przekazuje obrońcom księdza i urzędniczki, wynika, że tych akt powinno być znacznie więcej. – Cały czas żądamy dostarczenia nam kompletu akt sprawy w postaci elektronicznej. Okazuje się, jak nas poinformowano, że pełne akta związane z tym aktem oskarżenia zajmują 13 tetrabajtów danych i żeby nam je przekazać, konieczne byłoby nagranie ich na 2,7 tys. płytach DVD (to 2,7 tys. pełnometrażowych filmów z dodatkami – przyp. red.). Dlatego na razie możemy dostać 200 i musielibyśmy za to zapłacić 1,2 tys. zł – mówi „Codzienniej” Krzysztof Wąsowski, obrońca księdza i pani Urszuli.

Zdaniem Wąsowskiego informacje, jakie obrońcom przekazali bodnarowcy, dają podstawę po raz kolejny do wielu wątpliwości co to rzetelności działań w tej sprawie. – W jaki sposób mamy zapoznać się z całością akt, jeśli obecnie możemy dostać 200 z 2,7 tys. płyt? Biorąc pod uwagę koszty tych 200, pełne akta kosztowałyby kilkanaście tysięcy złotych. Czyżby w zespole śledczym numer 2 uruchomiono studio nagrań? I jak taka ogromna liczba danych ma się do deklarowanych przez śledczych 360 tomów złożonych w sądzie. Czy oznacza to, że do Sądu Okręgowego wpłynęła na razie tylko część akt, czy też akta niekompletne? – pyta mec. Wąsowski.

– W tej sytuacji zamierzam kupić dysk i zażądać, by na ten dysk wgrano mi wszystkie akta z ich pierwotną sygnaturą. Tak by była pewność, że są to rzeczywiście pełne akta. Możliwe, że do sądu nie przekazano



fot. Wikipedia/d

W jaki sposób mamy zapoznać się z całością akt, jeśli obecnie możemy dostać 200 z 2,7 tys. płyt? Biorąc pod uwagę koszty tych 200, pełne akta kosztowałyby kilkanaście tysięcy złotych. Czyżby w zespole śledczym numer 2 uruchomiono studio nagrań? – pyta mec. Wąsowski.

wszystkich. Tam np. mogą być opinie dotyczące zgodności postępowania śledczych, stawianych zarzutów z prawem europejskim i są one z pewnością dla śledczych niewygodne. Mogły więc być przez nich pominięte przy przekazywaniu akt do sądu, a dla mnie jako obrońcy są bardzo istotne. Porównanie wielkości akt w wersji elektronicznej do tej deklarowanej przy przekazywaniu do Sądu Okręgowego jest, delikatnie mówiąc, zastanawiające – mówi mec. Michał Skwarzyński, drugi z pełnomocników ks. Olszewskiego.

Obrońcy zwracają uwagę na jeszcze jeden aspekt tej sytuacji. Chodzi o błyskawiczne tempo złożenia, sprawdzenia akt i natychmiastowego losowania sędziego do sprawy. Przypomnijmy, że akta trafiły do Sądu Okręgowego 4 lutego. Tak wynika z oświadczenia samych bodnarowców.

– Jak przy takim ogromie danych w ciągu jednego dnia dokonano weryfikacji formalnej tych akt, przyjęto je w sądzie i w ciągu doby już dokonano wylosowania sędziego? – zwraca uwagę mec. Wąsowski.

Według obrońców przeprowadzone losowanie sędzi Justyny Koski-Janusz do tej sprawy wymaga wyjaśnienia. Jak ujawniliśmy w „Codzienniej”, była jedyną sędzią, która brała udział w losowaniu 5 lutego. We-

dług Sądu Okręgowego dzień wcześniej przeprowadzono inne losowanie, w którym także Koska-Janusz została wyznaczona do tej sprawy. Tyle że to losowanie miało zupełnie inną sygnaturę akt. – Tę sprawę po prostu trzeba wyjaśnić i o to się zwrócić do sądu. Mam nadzieję, że pozostali obrońcy występujący w tej sprawie zrobią to samo. Bo znaków zapytania związanych z losowaniem sędzi jest naprawdę dużo – mówi nam Adam Gomoła, obrońca pani Karoliny.

OGŁOSZENIE DROBNE REDAKCYJNE



Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6 OBRONA NARODOWA

8-9 ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14 KULTURA

15 PROGRAM TV

16 SPORT

PRESJA MA SENS \ PiS złożyło projekt uchwały wzywającej do wypowiedzenia paktu migracyjnego

Zatrzymać zalew imigrantów

Zgodnie z zapowiedziami Prawo i Sprawiedliwość złożyło projekt uchwały Sejmu wzywającej rząd do jednostronnego wypowiedzenia paktu migracyjnego. Nie tylko politycy PiS, lecz także partie lewicowe uważają, że kwestią czasu jest to, kiedy migranci z Niemiec zaczną trafiać do Polski. – Sprawa się rypta – mówił wczoraj Mariusz Błaszczak.

Jacek Liziniewicz

W ostatnich kilku dniach głośno jest o pakcie migracyjnym. Najpierw to, że migranci będą przesiedlani do Polski, zapowiedział kanclerz Olaf Scholz. Później dokumenty mówiące o tym, że państwo się do tego przygotowuje, ujawnił Michał Moskal. Oliwy do ognia dolał też Janusz Lewandowski. Europejski PO, wbrew temu, co mówi lider jego partii Donald Tusk, oznajmił w wywiadzie dla RMF FM, że pakt migracyjny wejdzie w życie w połowie 2026 r.

– Nie udało nam się zorganizować tzw. mniejszości blokującej ten pakt – powiedział Lewandowski. Wczoraj polityk próbował prostować swoje własne słowa. „Jedno

zdanie wyrwane z kontekstu mojej rozmowy z RMF FM służy przeciwnikom politycznym, by zakłamać treść mojej wypowiedzi, w której potwierdziłem słowa premiera Tuska, że Polska nie będzie wdrażała relokacji uchodźców. Wyjaśnię przekłamanie!” – napisał Lewandowski.

Stwierdził też, że Polski jako kraju dotkniętego presją migracyjną nie będzie dotyczył mechanizm relokacji. Problem jest jednak taki, że ten już działa, a Niemcy odsyłają migrantów do Polski. Politycy opozycji przekonują, że narracja ta jest nieprawdziwa.

– Żeby jednak do tego nie doszło, trzeba podjąć działania. Tak jak informowaliśmy, złożyliśmy wniosek o dodatkowe posiedzenie Sejmu w tej sprawie i zapo-



Oto jest projekt uchwały ws. zobowiązania rządu RP do jednostronnego wypowiedzenia paktu migracyjnego. Ci, którzy ten projekt odrzuca, zgadzają się na przyjmowanie do Polski nielegalnych migrantów – podkreślił Mariusz Błaszczak, szef klubu PiS

fol. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

wiadaliśmy złożenie uchwały. Oto jest projekt uchwały w sprawie zobowiązania rządu Rzeczypospolitej Polskiej do jednostronnego wypowiedzenia paktu migracyjnego. Ten projekt składamy do marszałka Sejmu, oczekujemy, że na posiedzeniu, które rozpocznie się w przyszłym tygodniu, ten projekt zostanie omówiony i przyjęty przez większość sejmową. Ci, którzy ten projekt odrzuca, zgadzają się

na przyjmowanie do Polski nielegalnych migrantów przetrzucanych do naszego kraju z Niemiec – mówił wczoraj Mariusz Błaszczak, szef klubu PiS.

To kolejna tego typu inicjatywa. Kilka dni wcześniej własny projekt ustawy złożyła Konfederacja. Nie ma co jednak liczyć na poparcie Lewicy. – Polska musiałaby wystąpić z Unii Europejskiej, wypowiadając pakt, który zostaje przyjęty, trochę roz-

sądki. Apeluję do tych polityków, którzy mówią tak, jakby nie rozumieli, jak działa Unia Europejska – powiedział Adrian Zandberg w Radiu ZET. Dla koalicji 13 grudnia sprawa nie istnieje.

Równolegle do Polski nadal są wwożeni nielegalni migranci z Niemiec. Wczoraj kolejny przypadek ujawniła Telewizja Republika. W 49 miejscach w kraju powstają też centra integracji dla migrantów.

Tusk obiecał niemożliwe

PORTY \ Rządy Zjednoczonej Prawicy to był czas dynamicznego rozwoju przeładunków w polskich portach. W 2023 r. przeładowały one łącznie rekordową ilość 145,7 mln ton ładunków. W 2015 r. było to niecałe 70 mln ton. Donald Tusk przez ostatnie 14 miesięcy związał projekty dotyczące transportu wodnego, by w miniony poniedziałek zapowiedzieć, że... potroi przeładunki w portach. – Dla nas jest oczywiste, że on podnosi przeładunki, ale w portach niemieckich, a nie polskich – mówi Marek Gróbarczyk.

Podczas poniedziałkowej konferencji poświęconej gospodarce Donald Tusk kilka zdań poświęcił kwestii porów. Mówił o rekordowych wynikach, a jednocześnie zapowiedział, że do 2030 r. przeładunki w polskich portach zostaną potrojone. Politycy opozycji wskazują, że wypowiedź jest beczelna.

– W sytuacji, w której zamyka żeglugę po Odrze, zamyka PKP Cargo, nie realizuje inwestycji związanych z rozbudową portów, wynik jest, jaki jest. W zeszłym roku porty przeładowały o 10 mln ton mniej niż rok wcześniej. Większość ekspertów, nawet ci przychylni, wskazuje, że słowa Donalda Tuska są niedorzeczne. Dla nas jest oczywiste, że on podnosi przeładunki, ale w portach niemieckich, a nie polskich – mówi nam Marek Gróbarczyk, były

minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej.

Plan Donalda Tuska jest nawet bardziej ambitny niż to, co zakładała Zjednoczona Prawica. – Przez osiem lat przeładunki w portach udało nam się podnieść o blisko 80 mln ton. Planowaliśmy w sytuacji, kiedy zrealizujemy inwestycje, podwojenie tej ilości. Natomiast liczyliśmy na masę towarową z Ukrainy. To jednak teraz jest zablokowane i gdzie tranzytem przez Polskę do portów niemieckich – mówi Marek Gróbarczyk.

Tusk mówiąc o wzroście przeładunków, nie mówił dużo o inwestycjach. Z tymi są problemy. Rząd nie poradził sobie z zapewnieniem infrastruktury w Elblągu, co miało uruchomić kolejny port w naszym kraju. Ślimaczy się też sprawa terminala konte-

nerowego w Świnoujściu. Nie wiadomo, co z Agroporciem. Jakby tego było, mało rząd zapowiedział wstrzymanie rozwoju żeglowności rzek.

Inwestycje są kluczowe, by rozwijać porty. Do tego musi być też całe zaplecze na lądzie. Dlatego eksperci, których cytuję portal Gospodarkamorska.pl, wysmiali zapewnienia Tuska. „Trzykrotny wzrost ogółem przeładunków jest niemożliwy, a trzykrotny wzrost przeładunków kontenerów do 2030 r. uważam za mało realny. 10 mln TEU może uda się osiągnąć w perspektywie 10 lat” – powiedział portalowi Przemysław Hołowacz, dyrektor ds. rozwoju szczecińskiej firmy CSL, która zajmuje się transportem morskim i lądowym.

Jacek Liziniewicz

Premier upokarza Paszyka z PSL

POLITYKA \ Premier Donald Tusk wyznaczył misję deregulacyjną szefowi Inpostu Rafałowi Brzósce. Jak się jednak okazało, w rządzie jest już pełnomocnik o podobnych kompetencjach – dr Mariusz Filipek, który ma nawet zespół ekspertów. Problem w tym, że nikt nie wie, czym konkretnie się zajmował. – Nie wiemy nic więcej poza tym, że został powołany – mówi Maria Koc z PiS.

Nic nie wiadomo na temat prac deregulacyjnych rządu. I to chyba nie dlatego, że prace są tajne, tylko dlatego, że nie były one przedmiotem jakiegoś zainteresowania rządu – mówi „Codziennej” posłanka Maria Koc. Zespół działa w resorcie podległym ministrowi Krzysztofowi Paszykowi z PSL. Ten nadzorując gospodarkę, w ogóle nie zabrał głosu podczas poniedziałkowej konferencji Tuska. Był na posiedzeniu jedynie biernym widzem. Zdaniem posłanki PiS to wprost upokarzanie ministra.

– To bardzo przykre, bo jednak jest to minister konstytucyjny odpowiedzialny za gospodarkę, a jest wprost pomijany – mówi nam Maria

Koc. Największa partia opozycyjna chce zwołania posiedzenia komisji gospodarki, która ma odpowiedzieć na pytania dotyczące zespołu deregulacyjnego w ministerstwie Paszyka. Według nieoficjalnych informacji eksperci przygotowali rozwiązania deregulacyjne, ale utknęły one na etapie konsultacji międzyresortowych. – To, co mogliśmy obserwować w poniedziałek, to PR-owy spektakl. Do pomagania powodzianom Tusk wziął Owsia. Do deregulacji – Rafała Brzóske. Skoro rozda zadania na lewo i prawo, to czym ma się zajmować rząd? – pyta Maria Koc.

Jacek Liziniewicz



MENTZEN PRZEGRAŁ W TRYBIE WYBORCZYM

SĄD \ Sławomir Mentzen przegrał w trybie wyborczym z posłem Polski 2050 Sławomirem Ćwikiem. Zarzucał mu, że ten kłamie na jego temat. Sąd stwierdził, że Ćwik nie może odpowiadać w trybie wyborczym.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska



fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

POLACY NIE CHCĄ WCZEŚNIEJSZEGO PRAWA JAZDY

BEZPIECZEŃSTWO \ Najnowszy sondaż pokazuje, że większość Polaków jest przeciwko obniżeniu wieku zdawalności na prawo jazdy do 17 lat. Nie chcą tego nawet młodzi badani.

POLSKA

5

POLSKA W UE \ Eurokraci chcą, aby do 2040 r. emisja gazów cieplarnianych spadła o 90 proc.

UE dokręca śrubę ws. Zielonego Ładu

Komisja Europejska zapowiedziała, że nie zrezygnuje ze swojej polityki klimatycznej i wymusi na krajach członkowskich realizację celu redukcji emisji gazów cieplarnianych o 90 proc. do 2040 r. – Konsekwencje dla Polski będą katastrofalne. Nasz system energetyczny nie będzie w stanie wyprodukować tyle tzw. zielonej energii, ile potrzebujemy – alarmuje poseł Zbigniew Kuźmiuk. Zapowiedzi unijnych urzędników po raz kolejny rujną wiarygodność polityków PO, którzy w ostatnich tygodniach twierdzili, iż w Zielonym Ładzie mogą zostać wprowadzone znaczące zmiany.

Jan Przemyski

Wczoraj w Parlamencie Europejskim (PE) odbyła się debata, podczas której bliski współpracownik Ursuli von der Leyen, Maroš Šefčovič, który – co ciekawe – jest absolwentem Moskiewskiego Państwowego Instytutu Stosunków Międzynarodowych, czyli słynnego MGIMO, przedstawił plany Komisji zarówno na 2025 r., jak i te długoterminowe. Urzędnik odpowiedzialny w KE za Zielony Ład wyraźnie podkreślił, że UE nie ma zamiaru wycofywać się ze swojej polityki klimatycznej i jeszcze w tym miesiącu opublikowany zostanie Czysty Ład Przemysłowy,

który zakłada m.in. zmiany w przepisach wymuszające na państwach członkowskich redukcję emisji gazów cieplarnianych o 90 proc. do 2040 r.

Zamiary UE potwierdza także opublikowany na stronie KE dokument „Program prac Komisji 2025”, w którym możemy przeczytać, że przygotowane zostaną rozwiązania mające na celu przyspieszenie wdrażania zielonej energii.

O komentarz do tych planów poprosiliśmy ekonomistę posła PiS Zbigniewa Kuźmiuka. – KE nie zmańdrzała i brnie w beznadziejnym kierunku. Te pomysły oznaczają, że w Polsce, ale i innych krajach naszego kontynentu energia będzie nadal drożała, a wizja załamania się eu-

ropejskiej gospodarki będzie stawała się coraz bardziej realna – powiedział nam poseł Kuźmiuk. Dopytaliśmy również, jakie realne konsekwencje może ponieść Polska ze względu na tego typu politykę UE. – Konsekwencje dla Polski będą katastrofalne. Nasz system energetyczny nie będzie w stanie wyprodukować tyle tzw. zielonej energii, ile potrzebujemy. Będziemy uzależnieni od tego, czy ktoś nam tę energię sprzeda, i może się zdarzyć tak, że w pewnych regionach kraju po prostu prądu zabraknie. Mając świadomość tych zagrożeń, ekipa rządząca robi wszystko, żeby opóźnić budowę elektrowni jądrowych – ocenia poseł Kuźmiuk.



Maroš Šefčovič | fot. Valeria Mongelli/Zuma Press/Forum

Warto też podkreślić, że zapowiedź Maroša Šefčoviča uderza również w wiarygodność Rafała Trzaskowskiego i innych polityków PO, którzy w ostatnich tygodniach sugerowali „zdroworozsądkowe” podejście i ewentualne zmiany w Zielonym Ła-

dzie. – Rafał Trzaskowski próbuje udawać mini-Donalda Trumpa. Natomiast Bruksela nie udaje. Pytanie brzmi, czy ludzie dadzą się nabrać na kolejne zmiany narracji kandydata PO – mówi „Codziennej” prof. Mieczysław Ryba.

Wrzosek rzekomo zapoznała się z prawie 30 tomami akt śledztwa w... kilka dni

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ To było iście ekspresowe tempo. Prokurator Ewa Wrzosek zaczęła – po nagłym awansie – pracę w Prokuraturze Okręgowej w Warszawie na początku tygodnia, a na jego końcu wydała decyzję o podjęciu na nowo postępowania ws. dwóch wież. Natomiast po weekendzie wydała drugie postanowienie – o wszczęciu śledztwa. Jak ustaliliśmy, akta sprawy to... niemal 30 tomów. Zatem rzekome zapoznanie się prokurator z całością materiału było pozorowane, a decyzja o wznowieniu śledztwa zapewne musiała zostać podjęta wcześniej. Dotarliśmy do uzasadnień dwóch postanowień Wrzosek, w których nie ma żadnych nowych faktów.

Przypomnijmy, że portal Niezależna.pl już na początku lutego ujawnił, że Wrzosek będzie prowadziła nowe śledztwo ws. dwóch wież. Te informacje zostały potwierdzone w miniony poniedziałek. Sentencję postanowienia Wrzosek o wszczęciu śledztwa znamy, bo opublikował je na X mec. Roman Giertych. Ten sam, o którym Wrzosek niedawno mówiła, że byłby lepszym ministrem niż Bodnar. Za to straciła wtedy posadę w Ministerstwie Sprawiedliwości, ale, jak widać, teraz wyznaczono jej nowe zadania.

Okoliczności wszczęcia tego śledztwa są zdumiewające. I nie chodzi jedynie o politycz-

ne antypatie, które Wrzosek wielokrotnie demonstrowała. Jest coś znacznie ciekawszego niż dywagacje, którego polityka PiS Wrzosek najchętniej by widziała za kratami.

Jak wiadomo, prokurator awansowała pod koniec stycznia, a 3 lutego miała zacząć pracę na delegacji w Prokuraturze Okręgowej w Warszawie. To był poniedziałek. Natomiast już w piątek, jak wynikało z komunikatów prokuratury i skanów opublikowanych przez Giertycha, podjęła pierwszą decyzję – o podjęciu śledztwa, w którym wcześniej zapadła decyzja o odmowie wszczęcia, a sąd utrzymał to w mo-

cy. Warto podkreślić, że tamto orzeczenie wydała sędzia Maria Turek, której w żaden sposób nie dać się przypiąć łatki „ziobrysty”.

10 lutego 2025 r. w poniedziałek Ewa Wrzosek wydała drugie postanowienie: wszczęła śledztwo. Jak ustalił nieoficjalnie portal Niezależna.pl, akta sprawy „dwóch wież” liczą obecnie niemal 30 tomów. Są więc dość obszerne. Prokurator Wrzosek wystarczył jednak niespełna tydzień, aby je przeczytać, przeanalizować i wydać dwa postanowienia. A nawet cztery...

Okazało się bowiem, że w tym samym czasie najpierw podjęła, a potem wszczęła śledztwo dotyczące rzekomego wręczenia koperty niezidentyfikowanemu księdzu – to jeden z wątków pseudoafery „dwóch wież”. Trudno nie odnieść wrażenia, że rzekome zapoznanie się prokurator z całością materiału było pozorowane – a decyzja o wznowieniu śledztwa (i decyzje o innych postanowieniach) musiała zostać podjęta wcześniej.

.....
(gb, Niezależna.pl)

PiS chce zmobilizować tysiące Polaków do ochrony wyborów

POLITYKA \ Dziś w siedzibie PiS odbędzie się briefing prasowy, na którym politycy zaprezentują m.in. szczegóły dotyczące Ruchu Ochrony Wyborów. – W całym kraju będzie około 31 tys. obwodowych komisji wyborczych i chcemy, aby w każdej z nich były co najmniej dwie osoby z Ruchu, co zapobiegnie oszustwom wyborczym – mówi „Codziennej” prof. Przemysław Czarnek.

O godz. 12.30 w siedzibie PiS zaplanowana jest konferencja prasowa Pawła Szefernera oraz prof. Przemysława Czarńka, na której politycy najprawdopodobniej przedstawiają konkrety dotyczące procesu ochrony wyborów. „Codzienna” skontaktowała się wcześniej z prof. Czarnkiem, aby zapytać go o to przedsięwzięcie.

– Powołani są już pełnomocnicy okręgowi, powiatowi i koordynatorzy gminni. Mamy siatkę 3 tys. osób, które już zbierają kandydatów do obwodowych komisji wyborczych i na mężów zaufania. Ponadto przygotowujemy szkolenia na marzec i kwiecień, a przeprowadzone one zostaną we wszystkich 41 okręgach. Oprócz tego stworzyliśmy platformę cyfrową, którą zaprezentujemy w najbliższym czasie – powiedział nam prof. Czarnek.

Naszego rozmówcę zapytaliśmy też, jak liczną grupę osób opozycja chce zmobilizować w ramach Ruchu Ochrony Wyborów. – W całym kraju będzie około 31 tys. obwodowych komisji wyborczych i chcemy, aby co najmniej dwie osoby były w każdej z nich, po to aby nie dać się oszukać. W związku z tym ponad 60 tys. osób to jest minimum, jakie musi się zaangażować w ten proces. Oczywiście chcemy, aby było ich zdecydowanie więcej, i liczymy, że ostatecznie ta grupa będzie liczyła ok. 120 tys. osób. Jest na to wielka szansa, bo z z różnych miejsc Polski dostajemy informacje, że zainteresowanie działaniem jest ogromne – mówi nam poseł Przemysław Czarnek.

Jan Przemyski

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6

OBRONA NARODOWA

8-9

ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

KULTURA

15

PROGRAM TV

16

SPORT



OSTENDA \ Sojusz ćwiczy scenariusze walki przeciwmínowej

Dynamic Move z udziałem polskich wojskowych

W belgijskiej Akademii Marynarki Wojennej w Ostendzie zakończyły się niedawno sojusznicze ćwiczenia skoncentrowane na działaniach przeciwmínowych Dynamic Move 2025-I, w których wzięli udział m.in. oficerowie z 12 Dywizjonu Trałowców z 8 Flotyli Obrony Wybrzeża. Dynamic Move będzie kontynuowany wczesną jesienią w La Spezia we Włoszech.

Paweł Kryszczak

Dynamic Move to ćwiczenie dowódco-sztabowe wspomagane komputerowo, organizowane przez Dowództwo Sojuszniczych Sił Morskich (Allied Maritime Command) w belgijskiej Akademii Marynarki Wojennej w Ostendzie. Rozpoczęło się 27 stycznia i wzięli w nim udział żołnierze z 19 państw członkowskich Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego oraz przedstawiciele sześciu państw partnerskich NATO.

– Specjaliści z 8 Flotyli Obrony Wybrzeża corocznie biorą udział w edycjach Dynamic Move. Podczas ćwiczenia można wyciągać wnioski z popełnianych błędów, bez ponoszenia ich realnych i kosztownych konsekwencji. Wszystko po to, aby jeszcze sprawniej i efektywniej kierować operacjami morskimi w układzie sojuszniczym i narodowym, stale poprawiając stan bezpieczeństwa morskich szlaków komunikacyjnych, które mają fundamentalne znaczenie dla funkcjonowania państwa – informują służby prasowe 8. FOW.

Głównym celem tych ćwiczeń jest doskonalenie umiejętności z zakresu planowa-



Specjaliści z 8 Flotyli Obrony Wybrzeża corocznie biorą udział w edycjach Dynamic Move | fot. OTAN/d

\\ Oprócz typowych zadań przeciwmínowych istotnym elementem były działania na rzecz ochrony infrastruktury krytycznej na morskich akwenach Europy. W związku z obecną sytuacją polityczną oraz powtarzającymi się aktami sabotażu na Morzu Bałtyckim był to temat niezwykle aktualny. \\

nia i prowadzenia operacji przeciwmínowej na poziomie taktycznym oraz dowodzenia międzynarodowym zespołem składającym się z okrętów obrony przeciwmínowej różnych klas. – Oprócz okazji do wymiany doświadczeń z zagadnień walki minowej pomiędzy

uczestnikami z poszczególnych krajów członkowskich stanowi także element przygotowania oficerów do przyszłej działalności w ramach takich zespołów jak Stały Zespół Sił Obrony Przeciwmínowej NATO, gdzie w praktyce będą mogli wykorzystać zdobytą wiedzę –

przypominają służby prasowe 8 FOW.

W tegorocznej edycji polscy oficerowie wspólnie z przedstawicielami innych państw działali w zespole, na którego czele stał oficer Marynarki Wojennej Estonii. Oprócz typowych zadań przeciwmínowych istotnym elemen-

tem były działania na rzecz ochrony infrastruktury krytycznej na morskich akwenach Europy. W związku z obecną sytuacją polityczną oraz powtarzającymi się aktami sabotażu na Morzu Bałtyckim był to temat niezwykle aktualny.

Jak przypominają przedstawiciele 8 Flotyli Obrony Wybrzeża, ćwiczenie realizowane jest z wykorzystaniem specjalnie zaprojektowanego systemu komputerowego, który umożliwia zarządzanie komponentem morskim w sposób maksymalnie zbliżony do warunków rzeczywistych. Uczestnicy nie tylko mierzą się z taktycznymi scenariuszami operacji przeciwmínowej, mającej na celu oczyszczenie szlaków żeglugowych i torów podejściowych do portów, ale także dogłębnie analizują zagadnienia związane m.in. z ochroną i obroną własnych sił, rozpoznaniem, logistyką morską, zasadami użycia siły (ROE) oraz zabezpieczeniem podwodnej infrastruktury krytycznej. Należy podkreślić, że umiejętne dowodzenie siłami zadaniowymi na morzu zapewnia bezpieczeństwo i swobodę żeglugi na kluczowych szlakach komunikacyjnych.

.....
(źródło: 8 Flotylla Obrony Wybrzeża)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA

TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA

Tygodnik **Gazeta Polska**
w każdą środę

PRENUMERUJ

www.prenumerata.swsmedia.pl

1,5%

KRS 0000309499



Pamiętaj
o wpisaniu nr KRS
0000309499

Pamiętaj
o wpisaniu
celu szczegółowego
**NIEZALEŻNE
MEDIA SWS**

Oblicz
1,5%

K. Dochody (przychody) wykazane na podstawie ustawy		146.	
L. Przekazanie 1,5% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP)			
Jeśli podasz numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) OPP wybranej z wykazu zamieszczonego na stronie Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego oraz wpiszesz kwotę, to złożysz wniosek o przekazanie tej kwoty OPP. W poz. 149 możesz podać cel, na jaki chciałbyś, aby wskazana przez Ciebie OPP przeznaczyła tę kwotę (cel szczegółowy). Jeśli zaznaczysz kwadrat w poz. 150, wyrażisz zgodę na to, żeby urząd skarbowy przekazał OPP: limit, nazwisko, adres wraz z informacją o kwocie z poz. 148.			
147. Numer KRS	Kwota dla OPP	148.	
0000309499	Kwota, jaką chcesz przekazać, nie może być większa niż 1,5% podatku należnego (1,5% kwoty z poz. 137). Zaokrąglij ją do pełnych dziesiątek groszy w dół.		
149. Cel szczegółowy	NIEZALEŻNE MEDIA SWS	150. Wyrażam zgodę	☒
M. Informacje o załącznikach			

Przekaż swoje **1,5%** podatku
na **STREFĘ WOLNEGO SŁOWA**
DZIĘKUJEMY!



ATENY \ Wczoraj grecki parlament w czwartej rundzie głosowania wybrał Konstantinosa Tasulasa na prezydenta kraju. Ten 65-letni polityk centroprawicowej Nowej Demokracji w latach 2019–2025 pełnił funkcję przewodniczącego parlamentu Hellenów.



W ubiegłym roku Korea Północna oficjalnie zawarła „strategiczne partnerstwo” z Rosją, zakładające współpracę m.in. w sektorze obronnym | fot. Kremlin Pool/Russian Look/Forum

MOSKWA-PJONGJANG \ Korea Północna nadal zbroi Rosję i leczy jej żołnierzy

Współpraca reżimów coraz ściślej

Setki żołnierzy armii rosyjskiego agresora miały trafić do Korei Północnej. Oficjalnie w celu leczenia i rehabilitacji po urazach odniesionych na wojnie. Niewykluczone jednak, że chodzi o przekazanie przez rosyjskich oficerów wiedzy bojowej wojskowym z KRLD. Ponadto reżim Kim Dzong Una ma przekazywać Rosji kolejne partie uzbrojenia.

Konrad Wysocki

Informację o rehabilitacji rosyjskich żołnierzy podał ambasador FR w KRLD, Aleksandr Macegora, więc już sam ten fakt każe zapalić lampkę ostrzegawczą, czy to rzeczywisty powód obecności siepaczy Putina w tym kraju. Groteskowo brzmią też słowa o „sanatoriach” w Korei Północnej – jednym z najbar-

dziej odizolowanych krajów świata, gdzie ludzie umierają z głodu, a jeżeli gdzieś trafiają, to do obozów katorżniczej pracy, a nie do miejsc wypoczynku. Zdaniem analityków rzekoma rehabilitacja i leczenie to tylko oficjalny powód pobytu rosyjskich oficerów. W rzeczywistości może chodzić o wymianę doświadczeń bojowych i taktycznych z armią Kim Dzong Una.

Leczenia potrzebuje za to wiele północnokoreańskich żołnierzy, którzy w ostatnich miesiącach trafili do Rosji i po odpowiednim przeszkoleniu zostali oddelegowani do wsparcia rosyjskich oddziałów w walce z ukraińskimi jednostkami w obwodzie kurskim. Z danych Zachodu wynika, że do Rosji przybyło ok. 12 tys. wojskowych z KRLD. Jak na razie jed-

nak – z marnym skutkiem. Ukraińcy cały czas tam są, zaś straty w szeregach północnokoreańskiej armii to już ok. 4 tys. zabitych i rannych. Zdarzały się też przypadki dezercji, a nawet otwarcia ognia do sprzymierzonej rosyjskiej armii. Miało przyczynić się to do czasowego wycofania w styczniu Koreańczyków z głównej linii walk, jednak jak poinformowała

przed kilkoma dniami strona ukraińska, żołnierze Kim znów są tam obecni.

Nie należy jednak lekceważyć militarnego sojuszu Moskwy i Pjongjangu. Wręcz przeciwnie, zwłaszcza że cały czas Korea dostarcza rosyjskiemu agresorowi uzbrojenie, które następnie jest wykorzystywane na froncie. Mowa m.in. o samobieżnych działach polowych Koksan czy systemach raketowych KN-23 Hwasong, potocznie nazywanych koreańskimi „iskanderami” (ze względu na bliźniacze parametry z rosyjskimi raketami). Do tego należy doliczyć kolejne transporty amunicji. – Armia i naród Korei Północnej będą konsekwentnie wspierać w słusznej walce rosyjską armię i obywateli w obronie ich suwerenności, bezpieczeństwa i integralności terytorialnej – zadeklarował w weekend Kim Dzong Un.

Netanjahu postawił ultimatum terrorystom

BLISKI WSCHÓD \ Premierowi Izraela Benjaminowi Netanjahu kończy się cierpliwość do terrorystów z Hamasu. Zagroził, że jeśli do soboty w południe nie wypuszczą zakładników, to zerwie zawieszenie broni w Strefie Gazy.

W ramach porozumienia między Izraelem i Hamasem terroryści mieli w jego pierwszej fazie uwolnić 33 zakładników w zamian za wypuszczenie setek palestyńskich więźniów z izraelskich więzień. Dotychczas uwolnili 21 osób. Kolejnych trzech miało być zwolnionych w sobotę, ale Hamas ogłosił w poniedziałek, że na razie ich nie wypuści. Tłumaczył to rzekomym naruszeniem warunków porozumienia przez stronę izraelską.

Sytuację skomentował w poniedziałek Donald Trump. Powiedział mediom, że jeśli Hamas nie dotrzyma słowa, to Izrael powinien zerwać porozumienie i wznowić działania wojenne w Gazie. Zastrzegł jednak, że ta decyzja należy do rządu w Jerozolimie. Premier Benjaminowi Netanjahu postawił zaś Hamasowi ultimatum. „Jeśli Hamas nie zwróci naszych zakładników do sobotniego popołudnia, zawieszenie broni się skoń-

czy, a Siły Obronne Izraela (IDF) wznowią intensywną walkę do czasu ostatecznego pokonania Hamasu” – powiedział. Dodał, że polecił już IDF dokonanie koncentracji wewnątrz i wokół Strefy Gazy. Poinformował też, że jego ultimatum zostało poparte jednogłośnie przez gabinet bezpieczeństwa. IDF poinformowało, że dowództwo południowe, które odpowiada za Gazę, dostanie nowych żołnierzy i rezerwistów.

Na razie nie jest jasne, czy Netanjahu żąda zwolnienia trzech zakładników, którzy zgodnie z porozumieniem mieli odzyskać wolność w sobotę, czy też chodziło mu o zwolnienie wszystkich. Dziennik „Haarec” poinformował, w oparciu o anonimowe źródło, że rząd zgodzi się na kontynuację zawieszenia broni, jeśli Hamas będzie zwalniał zakładników zgodnie z umówionym wcześniej harmonogramem. Później minister transportu Miri Regew, który zasiada w gabinecie bezpieczeństwa, zasugerował jednak w mediach społecznościowych,

że domagają się wypuszczenia wszystkich.

Rząd Izraela od początku deklarował, że odzyskanie porwanych przez terrorystów zakładników jest dla niego priorytetem. Teraz jednak Netanjahu jest pod jeszcze większą presją, by zrobić to jak najszybciej. Jak informowaliśmy bowiem wcześniej, trzech ostatnich zwolnionych zakładników było skrajnie wychudzonych. Zeznali, że byli torturowani i głodzeni – i że to samo spotyka innych, którzy znaleźli się w palestyńskiej niewoli.

Wiktor Młynarz



TRUMP WYNEGOCJOWAŁ UWOLNIENIE NAUCZYCIELA

USA \ Amerykański nauczyciel Marc Fogel, który spędził ponad trzy lata w rosyjskim więzieniu, wrócił do USA. Uwolnienie 63-letniego mężczyzny wynegocjował prezydent Donald Trump.

fot. Kevin Lamarque/Reuters/Forum



fot. Gleb Garanich/Reuters/Forum

RAKIELOWY ATAK NA KIJÓW

WOJNA \ Środowy rosyjski atak rakietowy na Kijów doprowadził do śmierci jednej osoby, a cztery kolejne zostały ranne – informowała Państwowa Służba Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych.

ŚWIAT

9

OBRONNOŚĆ \ Niepokojący raport duńskiego wywiadu wojskowego

Rosja szykuje się do dużej wojny w Europie

Zakończenie działań wojennych na Ukrainie umożliwi Rosji szybsze przygotowanie się do wojny z europejskimi krajami członkowskimi NATO. – Taki scenariusz byłby możliwy przy założeniu braku wsparcia ze strony USA dla europejskich państw NATO, które nie zdecydowałyby się przy tym na wystarczające wzmocnienie swoich zdolności obronnych – informuje duńska Wojskowa Służba Wywiadowcza. Zdaniem prof. Przemysław Żurawskiego vel Grajewskiego terminy możliwej napaści Rosji na europejskie kraje NATO mogą być przyspieszone ze względu na polityczne zamieszanie w Europie oraz sam fakt, że Putinowi spiesz się do wielkiego zwycięstwa. – Nie widzę żadnych podstaw do optymizmu. Czeka nas wojna, do której nie będziemy przygotowani – mówi ekspert.

Paweł Kryszczak

Duński wywiad wojskowy (Forsvarets Efterretningstjeneste – FE) kilka dni temu opublikował zaktualizowaną ocenę zagrożeń ze strony Rosji wobec Europy. Zdaniem Forsvarets Efterretningstjeneste „jest mało prawdopodobne, aby Rosja rozpoczęła wojnę przeciwko jednemu lub większej liczbie krajów NATO, kontynuując działania wojenne na Ukrainie”.

Jak jednak podkreślają autorzy publikacji, w momencie zakończenia wojny lub wprowadzenia zawieszenia broni na Ukrainie Rosja będzie mogła uwolnić znaczną część broni i zasobów wojskowych i w ten sposób zwiększyć swoją zdolność militarną do stanowienia bezpośredniego zagrożenia dla NATO.

Publikacja duńskiej Wojskowej Służby Wywiadowczej ma miejsce w momencie intensywnych rozmów pomiędzy Waszyngtonem, Kijowem oraz Moskwą na temat zakończenia pełnoskalowej rosyjskiej agresji na Ukrainę trwającej od lutego 2022 r.

Według duńskiego wywiadu wojskowego po zakończeniu działań wojennych na Ukrainie władze na Kremlu potrzebowałyby zaledwie



Wraz z wysiłkami wojennymi na Ukrainie Rosja równolegle prowadzi modernizację swoich sił zbrojnych
| fot. Photoagency Interpress/Russian Look/Forum

sześciu miesięcy, aby podjąć lokalne działania agresywne przeciwko jednemu z krajów sąsiadujących. Natomiast już po około dwóch latach Rosja będzie stanowić wiarygodne zagrożenie dla jednego lub większej liczby krajów NATO. Tym samym należy przygotować się na wojnę regionalną przeciwko większej liczbie krajów regionu Morza Bałtyckiego. – Z kolei za mniej więcej pięć lat może być gotowe na wojnę

na dużą skalę na kontynencie europejskim – ostrzegają w swoim raporcie Forsvarets Efterretningstjeneste. Taki scenariusz byłby możliwy przy założeniu braku wsparcia ze strony Stanów Zjednoczonych dla europejskich państw NATO, które przy tym nie zdecydują się wystarczająco wzmocnić swoich zdolności obronnych.

Jak przypomina prof. Przemysław Żurawski vel Grajewski, to nie jest pierw-

szy tego typu głos dotyczący rosyjskich przygotowań do wojny w Europie. Do podobnych wniosków doszły w ubiegłym roku think tanki z Polski i Finlandii. – Termin uderzenia rosyjskiego będzie wynikiem kombinacji dwóch czynników, czyli skali gotowości bojowej Rosji oraz oceny tego, jak bardzo sytuacja sprzyja zamiarom rosyjskim. Jeśli Władimir Putin uzna, że skala zamieszania politycznego na Zachodzie

jest dostatecznie duża, to Rosjanie nie będą czekali z osiągnięciem pełnej gotowości własnych sił i wcześniej zaatakują – ostrzega wykładowca Uniwersytetu Łódzkiego (UŁ). Zdaniem politologa apele prezydenta Trumpa na temat zwiększenia wydatków na obronność przez kraje europejskie NATO nie będą realizowane. – Z kolei jeśli zasoby militarne USA zostaną rozciągnięte od Bliskiego Wschodu po Daleki Wschód, to ich w Europie po prostu zabraknie – dodaje Żurawski vel Grajewski.

Jak podkreślają autorzy publikacji, od 2022 r. wraz z wysiłkami wojennymi na Ukrainie Rosja równolegle prowadzi poważną modernizację sił zbrojnych. W 2024 r. wysiłek ten zmienił swój charakter z odbudowy do znaczącego wzmocnienia militarnego, aby móc prowadzić równą walkę z siłami NATO. – Finansowe i materialne wsparcie ze strony Chin oraz wsparcie Korei Północnej i Iranu w postaci odpowiednio żołnierzy i systemów uzbrojenia w coraz większym stopniu przyczyniają się do uwolnienia zasobów w sprawie zbrojeń Rosji wobec NATO – możemy przeczytać w dokumencie przygotowanym przez Forsvarets Efterretningstjeneste.

Prezydent przypomni, że Polska od początku wspiera Ukrainę

DYPLOMACJA \ Prezydent Andrzej Duda udzielił wywiadu amerykańskiej telewizji CNN. Opowiedział jej o polskim wsparciu dla Ukrainy i o tym, jak należy rozumieć politykę zagraniczną Trumpa.

Prezydent Duda pojechał do Dubaju na Światowy Szczyt Rządów. W jego kuluarach udzielił wywiadu dziennikarce amerykańskiej stacji CNN.

Prezydent zwrócił uwagę, że niedługo miną trzy lata od rozpoczęcia „trzydniowej operacji specjalnej” przez Rosję. Zauważył, że Polska od początku wspiera walkę Ukrainy o obronę niepodległości przed Rosją i ludności przed jej zbrodniami

wojennymi. Polska była jednym z niewielu państw, które przekazały jej wsparcie jeszcze przed rozpoczęciem działań wojennych – pierwsze transporty amunicji z naszego kraju dotarły tam już w dniu rosyjskiego ataku. Prezydent przypomni, że o ogromie pomocy humanitarnej, jaką dostali od nas Ukraińcy. Zauważył także, że większość pomocy z innych państw jest obsługiwana przez hub logistyczny

skupiony wokół Rzeszowa. „Rola, jaką odgrywa Polska we wspieraniu tego państwa, jest kluczowa; niesiemy pomoc całą dobę, siedem dni w tygodniu” – podkreślił.

Prezydent został też zapytany o zapowiedzi Donalda Trumpa, że wkrótce doprowadzi on do zakończenia tej wojny. – Liczę na to, że Prezydent Trump, który rzeczywiście głośno mówi, że chce doprowadzić do zakończenia wojny w Ukrainie, zaproponuje i wdroży takie rozwiązania, które będą nie tylko zwycięstwem politycznym i gospodarczym, ale zmuszą też Władimira Putina do tego, by usiadł do stołu negocjacyjnego – stwierdził. Oceniał, że najważniejsze jest teraz przywrócenie prymatu prawa międzynarodowego, a Ukraina powinna odzyskać okupowane terytorium.

Prezydent zauważył też, że Trump to przede wszystkim biznesmen. – Prezydent Trump ma biznesowy styl prowadzenia polityki. Nie wszyscy politycy to lubią i nie wszyscy są do tego przyzwyczajeni – podkreślił.

Prezydent USA nazywa swoją politykę „sztuką zawierania umów” – tak samo zatyłował swój bestsellerowy poradnik biznesowy, który napisał pod koniec lat 80. Duda dodał też, że Trump pomagał Ukrainie, gdy jeszcze mało kto spodziewał się wojny. Waszyngton wspiera Kijów od dnia aneksji Krymu, ale Barack Obama odmawiał przekazania Ukrainie broni. Trump zgodził się na sprzedaż im wyrzutni przeciwpancernych Javelin, które odegrały ogromną rolę w pierwszej fazie wojny.

Wiktoria Młynarz

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6

OBRONA NARODOWA

8-9

ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

KULTURA

15

PROGRAM TV

16

SPORT



FIRMY OGRANICZĄ PODWYŻKI

PŁACE \ 79 proc. ankietyowanych firm planuje wzrost wynagrodzeń dla pracowników w tym roku, to o 3 pkt proc. mniej rdr – wynika z raportu płacowego 2025 przygotowanego przez Hays Poland. Dodano, że podwyżki mają być niższe niż w ubiegłych latach.

ROLNICTWO \ Pod płaszczykiem walki o prawa zwierząt wychowują konsumentów mięsa komórkowego

Organizacje antyrolnicze niszczą hodowlę w Polsce

Przedsiębiorcy z branży rolno-spożywczej apelują do premiera Donalda Tuska o podjęcie z nimi dialogu na temat zagrożeń dla bezpieczeństwa żywnościowego Polski. Ich inicjatywy i prośby pozostają bez odpowiedzi, za to przedstawiciele organizacji antyrolniczych są częstymi gośćmi w Sejmie.

Lucyna Piwowarska

Jesteśmy nie tylko pomijani w dialogu, ale przede wszystkim nasze prośby i inicjatywy pozostają bez reakcji rządu. Jednocześnie obserwujemy intensywne promowanie, a wręcz faworyzowanie działań i inicjatyw podejmowanych przez organizacje antyrolnicze, które są częstym gościem na sejmowych korytarzach – napisali w liście do premiera przedstawiciele Związku Polskie Mięso, Unii Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego, Krajowej Rady Drobniarstwa oraz prezes firmy Wipasz.

W swojej analizie najistotniejszych zagrożeń, przed którymi stoi obecnie cała branża rolno-spożywcza w Polsce i Europie, wymieniają: umowę Mercosur, wizję przyłączenia Ukrainy do Unii Europejskiej, a także Otwarte Klatki i Koalicję Stop Fermom Przemysłowym. Mercosur zlikwiduje dużą część rolnictwa w UE, bo ta nie sprosta konkurencji tańszej produkcji z Ameryki Południowej. Polska jest szczególnie narażona z powodu bardzo słabych gleb i dużego rozdrobnienia



Organizacje antyrolnicze piszą wprost: Naszym celem jest położenie kresu hodowli przemysłowej | fot. AdobeStock/d

agrarnego. Jeśli natomiast chodzi o Ukrainę, to bezpośrednie sąsiedztwo oraz tani i łatwy eksport produktów z tego kraju wymagają, by już dzisiaj szukać rozwiązań pozwalających przetrwać polskiemu rolnictwu w przyszłości.

Autorzy raportu podkreślają, że jaskrawym przykładem niszczenia polskich przedsiębiorstw rolnych jest Stowarzyszenie Otwar-

te Klatki. „Wiele wypowiedzi, w tym samego prezesa stowarzyszenia, założenie Koalicji Stop Fermom Przemysłowym oraz treści publikowane na ich stronach internetowych nie pozostawiają złudzeń, że organizacje te dążą do całkowitej likwidacji hodowli. Na swoim oficjalnym profilu na jednym z serwisów internetowych prezes stowarzyszenia pisze: Naszą misją jest zmiana

świata i położenie kresu hodowli przemysłowej”.

Otwarte Klatki, działające w Polsce od 2018 r., są częścią Anima International działającego w różnych częściach Europy. Wszyscy członkowie zarządu Otwartych Klatek objęli również prominentne stanowiska w Anima International. Amerykańska Fundacja Open Philanthropy jest głównym donatorem Otwartych Klatek

i Anima International. W latach 2017–2023 fundacja przekazała ponad 87 mln zł dla wymienionych organizacji. Otwarte Klatki po sześciu latach swojej działalności powołują stowarzyszenie Stop Fermom Przemysłowym. Od tego momentu to ta organizacja zajmuje się agresywną polityką blokowania możliwości powstawania nowoczesnej hodowli i angażuje się w działania społeczne mające na celu likwidację już działających ferm. W tym samym czasie firma produkująca mięso komórkowe Impossible Foods stara się o zezwolenie na wprowadzenie swoich produktów na rynek UE. Inwestorem Impossible Foods jest Fundacja Open Philanthropy inwestująca w alternatywne białka, m.in. produkcję mięsa komórkowego. Organizacje antyrolnicze pod płaszczykiem walki o prawa zwierząt wychowują konsumentów mięsa komórkowego.

Autorzy raportu podkreślają, że producenci żywności mierzą się na co dzień z wieloma wyzwaniami. Począwszy od rosnących kosztów produkcji, pracy, środków do produkcji, braku następców do prowadzenia biznesu, kolejnych wymogów środowiskowo-klimatycznych, po decyzje legislacyjne, które potrafią utrudnić codzienne funkcjonowanie lub ograniczyć możliwości rozwoju i modernizacji przedsiębiorstw i gospodarstw rolnych. W opinii autorów łatwo można odczuć, że organizacje antyrolnicze zyskują przychylną politykę. Jednocześnie zauważalny jest szeroki i efektywny kontakt pomiędzy organizacjami antyrolniczymi a decydentami politycznymi.

W walentynki można dorobić

TWÓJ PORTFEL \ Kurierzy, floryści, kelnerzy czy fryzjerzy w przypadające 14 lutego święto zakochanych raczej nie będą świętować, lecz pracować na pełnych obrotach. W ten dzień można nieźle dorobić.

Do walentynek zakochani przygotowują się z wyprzedzeniem. Wcześniej planują prezenty i rezerwują miejsca na romantyczne kolacje, co oznacza wzmożony ruch w wielu branżach. – W takie święta jak walentynki zapotrzebowanie na pracowników rośnie dynamicznie, a wraz z nim stawki godzinowe. Pracodawcy w branżach usługowych, szczególnie gastronomii, beauty i logistyki, często posilkują się dodatkowymi pracownikami, aby sprostać zwiększo-

nemu popytowi – komentuje Krzysztof Inglot, ekspert rynku pracy, założyciel Personnel Service.

Coraz częściej zakupy prezentów odbywają się online, a to oznacza intensywny czas dla kurierów, którzy dostarczają kwiaty, biżuterię czy perfumy. Kurierzy mogą liczyć w tym okresie na wynagrodzenie od 24 do 33,6 zł netto za godzinę. Róże i flower boxy sprzedają się w rekordowych ilościach, a floryści mogą liczyć na zarobki w przedzia-

le od 22,6 do 30,5 zł netto za godzinę, często z dodatkowymi premiami za wzmożony ruch. Nie mniej pracy mają restauracje – 17,9 proc. Polaków deklaruje, że chciałoby celebrować ten dzień przy kolacji na mieście. To oznacza pełne obłożenie lokali i konieczność wcześniejszej rezerwacji stolika. Pracodawcy zwiększają zatrudnienie, by sprostać zapotrzebowaniu. Pomocnicy kuchni mogą liczyć na wynagrodzenie od 22 do 30 zł netto za godzinę, a kelnerzy od 22

do 28 zł netto – w ich przypadku dochodzą również napiwki, które w walentynki potrafią znacząco podnieść zarobki.

Przed romantycznym wieczorem wielu chce zadbać o swój wygląd. Fryzjerzy i makijażyści w tym okresie przyjmują klientów jeszcze przed 14 lutego, bo spontaniczne wizyty w salonach mogą się nie udać. Ich zarobki wahają się od 23 do nawet 120 zł netto za godzinę, w zależności od lokalizacji i doświadczenia. Stylistki

paznokci także mają napięty grafik – walentynkowe zdobienia paznokci cieszą się ogromnym zainteresowaniem, a ich wynagrodzenie sięga 28 zł netto za godzinę. Nie wszyscy zakochani wybierają restaurację – wielu decyduje się na wspólny wyjazd, co według Barometru Providenta jest najpopularniejszą formą spędzania walentynki (22,9 proc.). Często jest to połączone z relaksem w SPA. Zabiegi dla dwojga to jeden z popularniejszych prezentów na walentynki, dlatego masażyści w tym czasie nie narzekają na brak pracy. Ich zarobki wahają się od 24 do nawet 240 zł netto za godzinę.

.....
(ar)



UNIA EUROPEJSKA ZATWIERDZA SPROSZKOWANE OWADY W ŻYWNOSCI

ŻYWNOSĆ \ Komisja Europejska zatwierdziła stosowanie proszku mącznika młynarka poddanego działaniu światła ultrafioletowego jako składnika żywności. Producenci będą mogli dodawać do 4 proc. tego owadziego białka w produktach, takich jak chleb, ser i makaron, w ramach szerszej strategii UE mającej na celu zmniejszenie wpływu systemu żywnościowego na środowisko. Francuska firma Nutri'Earth uzyskała wyłączone pozwolenie na dopuszczenie do obrotu na pięć lat.

FINANSE \ Polacy przenoszą oszczędności kilka razy w roku, aby móc zyskać na promocjach dla nowych klientów

Dostajemy coraz mniej za oszczędności trzymane w bankach

Zyski banków są rekordowe, a jednocześnie od dwóch lat topnieje oprocentowanie lokat. Przeciętna lokata zakładana jest dziś na mniej niż 4 proc. w skali roku. To poniżej inflacji. Jeśli w dodatku od odsetek odliczy się tzw. podatek Belki, to okazuje się, że takie lokowanie przynosi wyłącznie straty.

Mariusz Andrzej Urbanke

Pomimo licznych promocji lokat i rachunków oszczędnościowych jesteśmy świadkami stopniowego pogarszania się oferty depozytowej już od dwóch lat – komentuje Bartosz Turek, główny analityk HREIT. Obecnie średnie oprocentowanie najlepszych lokat i rachunków oszczędnościowych wynosi zaledwie 5,5 proc. Natomiast najnowsze dane na temat lokat, które NBP opublikował za listopad ub.r., pokazują, że zanosiliśmy do banków pieniądze, godząc się na przeciętne odsetki poniżej 4 proc. w skali roku.

– To o ponad 0,5 pkt proc. mniej niż rok wcześniej. Dla porównania pod koniec 2022 r. przeciętna zakładana lokata była oprocentowana na 6,25 proc. Wtedy jednak oferta depozytowa banków była najlepsza od 2008 r. – przypomina analityk. Jego zdaniem warunki, które trzeba spełnić, aby skorzystać z najlepszych ofert, są dla oszczędzających coraz trudniejsze do wypełnienia. – Szczególnie w sytuacji, w której zanosimy do banków coraz więcej oszczędności, a z promocyjnej lokaty czy rachunku oszczędnościowego można skorzystać tylko raz – zaznacza Turek. – Warto mieć



Jeśli RPP zdecyduje o obniżeniu kosztu pieniądza w Polsce, to spowoduje to spadek oprocentowania lokat | fot. AdobeStock/d

bowiem świadomość, że zgodnie z danymi NBP za grudzień 2024 r. trzymamy w bankach ponad 1,3 bln zł (1339 mld). To o 121 mld zł więcej niż pod koniec 2023 r. – dodaje.

W dodatku najlepsze depozyty od lat są limitowane i głównie dla nowych klientów. Efekt jest taki, że Polacy przenoszą oszczędności po kilka razy w roku z banku do banku, aby za każdym razem zyskać niewiele – 100, 200 czy 300 zł odsetek. – Inni rezygnują z takiej zonglerki lub nie są już w stanie zająć się na kolejne promocje. To dlatego przeciętna lokata zakładana jest na mniej niż 4 proc., mimo że czołowe promocyjne depozyty kuszą obietnicą odsetek na po-

ziomie 7–8 proc. – wyjaśnia ekspert.

W jego opinii wkrótce może być jeszcze gorzej, bo banki liczą na cięcia stóp procentowych. – To ważne, bo poziom oprocentowania depozytów związany jest z tym, co dzieje się ze stopami procentowymi. Jeśli RPP zdecyduje o obniżeniu kosztu pieniądza w Polsce, to spowoduje to spadek oprocentowania lokat – wyjaśnia Turek. – Książkowe efekty powinny być takie, że wraz z postępującymi cięciami stóp będziemy odczuwać rosnącą motywację do konsumowania oszczędności, ale też łatwiej będzie się nam zadłużyć – np. zaciągając kredyty mieszkaniowe – dodaje.

Polacy już pożyczają coraz więcej. Zdaniem ekspertów nie wynika to jednak z taniejających kredytów – choć podstawowa stopa procentowa wynosi 5,75 proc., to maksymalne oprocentowanie kredytów konsumenckich wynosi aż 18,5 proc. – lecz zubożenia społeczeństwa, które ratuje się w trudnych sytuacjach tzw. chwilówkami.

– Chwilówka, nazywana również szybką pożyczką, charakteryzuje się tym, że można dostać ją szybko i bez zbędnych formalności – wyjaśnia Anna Serafin, analityk finansowy Totalmoney. – Tego typu finansowania udzielają firmy pozabankowe, a pieniądze można pożyczyć w pełnym procesie online.

Z pożyczek krótkoterminowych korzystają najczęściej osoby, które potrzebują środków na już – dodaje.

Firmy pożyczkowe często zachęcają nowych klientów specjalną ofertą darmowej pożyczki. – Jest to rodzaj działań marketingowych i jeśli środki oddamy w terminie, zgodnie z umową pożyczki, to rzeczywiście możemy pożyczyć pieniądze za darmo. Co dodatkowo może być atrakcyjną formą podreperowania domowego budżetu – dodaje Serafin. Według Totalmoney rzeczywista roczna stopa oprocentowania (RRSO) dla oferty chwilówek wynosi 137,25 proc., ale są i takie oferty pożyczek, których koszt przekracza 300 proc. W bankach jest znacznie taniej, jednak i tak RRSO dla pożyczek gotówkowych przekracza 10 proc., sięgając nawet 12 i więcej procent.

Na różnicy między oprocentowaniem lokat a kredytów banki zarabiają krocie. Zysk netto sektora bankowego wyniósł aż 39,76 mld zł w okresie styczeń–listopad 2024 r. i wzrósł o 44,3 proc. r/r – podał NBP. Przychody odsetkowe banków w tym w okresie wyniosły aż 157,99 mld zł – to wzrost o 3,9 proc. r/r. Rosły też przychody z tytułu opłat i prowizji – o 3,2 proc. r/r.

Niemcy sprzedają do Polski więcej niż do Chin

WYMIANA MIĘDZYNARODOWA \ Chociaż niemiecki eksport spada, to handel zagraniczny Berlina z Europą Wschodnią, szczególnie Polską i Ukrainą, przeciwstawia się temu trendowi. Nasz kraj stał się czwartym najważniejszym niemieckim rynkiem zbytu.

Niemiecka wymiana handlowa z krajami Europy Środkowej i Wschodniej, w przeciwieństwie do całej sprzedaży zagranicznej, wzrosła w ubiegłym roku. Eksport do samej Polski wzrósł o 3,5 proc. do wartości prawie 94 mld euro – wynika z danych Komitetu ds. Wschodnioeuropejskich Stosunków Gospodarczych.

Tym samym Polska wyprzedziła Chiny i stała się czwartym najważniejszym niemieckim rynkiem zbytu. Eksport na Ukrainę wzrósł o 17 proc. rok do roku.

Ogółem eksport do 29 krajów docelowych Komitetu Stosunków Gospodarczych Europy Wschodniej wzrósł o niecały procent do łącznej wartości 281 mld euro. Z ko-

lei niemiecki eksport na cały świat spadł w ubiegłym roku o jeden procent, do łącznej wartości około 1,56 bln euro.

– Szeroka obecność niemieckich firm w Europie Środkowo-Wschodniej od dawna stanowi filar niemieckiej gospodarki – powiedziała Cathrina Claas-Mühlhäuser, przewodnicząca Komisji ds. Wschodnioeuropejskich Stosunków Gospodarczych. Wezwała przyszły rząd Niemiec do dalszego pogłębiania ścisłego partnerstwa z regionem i Azją Środkową oraz przyspieszenia integracji europejskiej Ukrainy, Mołda-

wii i krajów Bałkanów Zachodnich. Region ten ma dla Niemiec kluczowe znaczenie ze względu na możliwość skracania łańcuchów dostaw oraz pozyskiwania surowców krytycznych i energii.

Niemiecka wymiana handlowa z Europą Wschodnią stanowi około 1/5 całkowitego handlu zagranicznego Niemiec i dlatego w ocenie Komitetu ds. Stosunków Gospodarczych Europy Wschodniej jest ważniejsza niż handel z USA i Chinami razem wzięte.

.....
(p.woz.)

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Chcę wydać książkę,

bestseller,

wyróżnij się albo zgiń.

Osoby, wydawnictwa

lub firmy zainteresowane

współpracą partnerską

chcące zarobić, proszę

o kontakt +48 531 690 714

lub e-mail

roboomgenie@gmail.com



foto: Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Donald Tusk

(ur. 1957) premier, lider Koalicji Obywatelskiej, o roli prezesa InPostu Rafała Brzosi w pracach nad zmianami deregulacyjnymi

\\ Słuchajcie, zgodził się. Zaczy pan Rafał Brzoska będzie odpowiadał, bo się zobowiązał, sam słyszałem: „challenge accepted”. Do pracy nad deregulacją. \\

GOSPODARKA A SPOŁECZEŃSTWO \ Kto zapłaci za deregulację?

Deregulacyjny młot na pracowników. Tyle wyjdzie z obietnic Tuska

Donald Tusk w poprzednich latach skutecznie wykorzystał do swoich celów lewicę. Teraz próbuje podobnej sztuczki z wolnorynkowcami – obiecując deregulację jako impuls rozwojowy polskiej gospodarki. Skutek będzie najpewniej taki, że wielki biznes, niekoniecznie rodzimy, sporo zyska. Za to pogłębi się demograficzna zapaść, bo od kilku dekad zderegulowany coraz bardziej rynek dziwnym trafem jest najmniej przyjazny zwykłym rodzinom i znakomitej większości zwykłych pracowników i pracowniczek.

Trzeba przyznać, że 10 lutego Donald Tusk swoim występowaniem wzbudził tym razem coś innego niż zażenowanie. Nieco wcześniej, przy stole do ping-ponga, przypomniał o sobie opinii publicznej facet, który najbardziej lubił haratać w gałę, gdy polskie społeczeństwo mierzyło się z coraz większymi problemami społeczno-gospodarczymi. Poniedziałkowe otwarcie gospodarcze „Polska. Rok przełomu” przekierowało – przynajmniej na moment – dyskusję wokół rządu i koalicji 13 grudnia na inne tory. Jedni pięją z zachwytem nad zapowiedzią gospodarczych inwestycji i planem rozwojowym dotyczącym AI (tak naprawdę mało innowacyjnym); drudzy pukają się w czoło i przypominają niespełnionych w większości sto konkretów, którymi Koalicja Obywatelska miała wyborców w 2023 r.; trzeci wpadli we wściekłość – szczególnie dotyczy to lewicy z pozszywaną cnotą (proszę wybaczyć, ale język Jerzego Urbana będzie dla nich czytelny), czyli Zandbergowskiego Razem, które najpierw pomogło Tuskoowi odzyskać władzę, później czas jakiś hamletyzowało w rządzącej koalicji, a dziś znów udaje ostatnich „lewych i sprawiedliwych”. Podsumowując – Tusk ma znów swoje pięć minut. I to nie jako szef coraz bardziej fajtlapowatego rządu.

Tusk znów mami ludzi

Zacznijmy od symboli. Premier urządził swój show w gmachu Giełdy Papierów Wartościowych. Ważne miejsce dla polskich przemian ustrojowych i transformacji społeczno-gospodarczej, symbol kapitalistycznego prymatu i rynkowych priorytetów. Jest oczywiste, dlaczego Tusk wybrał warszawską giełdę, a nie którąś z upadłych w zeszłym roku polskich fabryk, przykładowo Pomorską Fabrykę Mebli w Nowem, Zakłady Porcelany Stołowej „Karolina”



Krzysztof Wołodźko

\\ Samozatrudnieni traktowani jak tabelki w Excelu i ludzie szantażowani wizją utraty etatów nie mają powodu, by cieszyć się z kolejnej fali deregulacji. \\

w Jaworzynie Śląskiej, walcownię rur „Andrzej” w Zawadzkiem na Opolszczyźnie. Nie chodzi tylko o to, że wizerunkowo byłoby to szkodliwe. Rzecz ma głębszy sens. Współczesny kapitalizm nie jest kapitalizmem przemysłowym, lecz spekulacyjnym, nawet jeśli wciąż potrzebuje tak „banalnych” składowych jak produkcja. Dlatego tak lubi deregulować i restrukturyzować. Ale o tym później.

Kolejny symbol: białoczerwona korona, dyskretna ikona obok napisu „Polska. Rok przełomu”. Podobno to nawiązanie do Bolesława Chrobrego, czasu sukcesu piastowskiej dynastii u zarania naszych dziejów. Ale to również znak dziwnie podobny do logotypu Nowej Nadziei, partii jednoznacznie kojarzonej z narodowymi liberałami z Konfederacji. Przypadek? Szczerze wątpię. Przypomni komentatorzy już zauważyli, że władza coraz bardziej niepokoi się przepływem sympatii świata biznesu od formacji Tuska do partii Sławomira Mentzena i Krzysztofa Bosaka. Trzeci wymowny gest: właściciel InPostu Rafał Brzoska – namaszczony przez Donalda Tuska na deregulatora polskiej gospodarki. Sprawa, która wzbudziła znacznie większe emocje niż zapewnienia premiera, że

znajdzie 700 mld zł na polską gospodarkę (wbrew szumnym zapowiedziom to kwoty zbliżone do tych z poprzednich lat), pieniądze na rozwój kolei, elektrownie atomowe i wspólne biznesy z dyktatorami Big Techu.

Opinia publiczna błyskawicznie zareagowała na zapowiedź deregulacji, która ma się odbyć niejako za plecami państwa i „nie będzie wymagała ustaw”. Nie poznaliśmy właściwie żadnych szczegółów, ale minister finansów Andrzej Domański mówi o działaniach „w kierunku ograniczenia biurokracji, zmniejszające przeregulowanie gospodarki i restrykcyjność przepisów”. Ograniczone mają być niektóre sankcje i możliwość przedłużania terminu przedawnienia zobowiązań podatkowych.

„Rzeczpospolita” donosi: „Firmy mają mieć zdecydowanie mniej obowiązków sprawozdawczych. Podniesiony do 240 tys. zł ma być limit uprawniający do zwolnienia z VAT”. Zastanawiająco brzmią również inne zapowiedzi: podatek od zysków kapitałowych dla długoterminowych inwestycji ma być ograniczony; także podatek miedziowy ma być ograniczony o 0,5 mld zł w 2026 r. i o 0,75 mld zł w roku kolejnym. Mówimy o sytuacji, w której Polska potrzebuje środków budżetowych nie tylko na armię, ale szerzej pojmowaną infrastrukturę publiczną dotyczącą obronności i spójności społecznej. Warto pamiętać, że w czasach przedrozbiorowych ówczesne elity także skutecznie opierały się łóżni na państwo. Wyszarpały, co chciały, od słabnących monarchów – czyniąc Rzeczpospolitą placem manewrowym i spichlerzem obcych wojsk. Ponura analogia? Oby okazała się fałszywa.

Kto zapłaci za deregulację?

Donald Tusk pokazał, że potrafi rządzić za pomocą uchwał, rozporządzeń, silnych ludzi w asyście policji, można więc wierzyć, że de-

regulacja bez mocnych podstaw prawnych akurat może się udać. Słyszę głosy, że Bruksela nie pozwoli Polsce na deregulację wbrew unijnym przepisom. Ale zachodnie elity polityczne żywo zainteresowane są tylko jednym: porządkiem w Warszawie. A jego zwornikiem i symbolem jest liberalno-postkomunistyczny rząd. Liczy się także co innego – szok, jaki wywołało zwycięstwo Donalda Trumpa w USA i narastające wśród społeczeństw Starego Kontynentu przekonanie, że europejska biurokracja w obecnej formie to pasyżnicza, bizantyjska formacja, która kompletnie nie poradziła sobie w starciu z gigantami, czyli Stanami Zjednoczonymi i Chinami. To sprawia, że również Tuskoowi po niecałym półtora roku rządów łatwiej jest uderzyć w stare, neoliberalne tony. I zacząć forsować prymat deregulacji, ostro grającego i swobodnie poczynającego sobie w każdej sprawie biznesu nad „państwem pełnym biurokratycznych reguł”.

Ale czy rzeczywiście wygrają na tym średni i mali przedsiębiorcy? Albo samozatrudnieni, którzy są niezręcznie ludźmi wypchniętymi z w pełni zasłużonych etatów? Oni być może dostaną drobne upominki w formie relatywnie niewielkich ulg i ułatwień. Prawdziwe pieniądze, ulgi i ułatwienia popłyną znacznie wyżej. Ostatecznie pewnie znów się okaże, że władzy najłatwiej zaglądać do kieszeni mało i średnio zamożnych. I że „przeregulowanie gospodarki” to jakiegokolwiek obowiązujące jeszcze reguły, które powinny obowiązywać wielki biznes w cywilizowanym kraju.

Oklaski od wielkiego biznesu

Jeszcze jedna, niebagatelna rzecz. To znamienne, że media społecznościościowe na wieść o zapowiedziach deregulacji zareagowały wysypem memów, w których premier Tusk i Rafał Brzoska dokręcają śrubę zwykłym

pracownikom i pracownicom. Deregulacja w kapitalizmie po polsku oznacza przyzwolenie na jeszcze większy wyzysk, niekorzystną relację płacy i pracy dla ludzi, którzy albo chcieliby już zakładać rodziny, albo już je założyli i zastanawiają się, czy stać ich na drugie lub trzecie dziecko. Polacy i Polki już są w czołówce najbardziej zapracowanych społeczeństw Europy. Właśnie dlatego, że zwykła pensja nie gwarantuje właściwie niczego poza przeżyciem, a konieczność pracy po godzinach zabiera czas na odpoczynek, troskę o zdrowie, niekonkurencyjne relacje międzyludzkie, czyli budowanie więzi.

Rzadko kto ma ochotę łączyć kropki i nie pyta, dlaczego przepracowane i zestresowane społeczeństwo, w życiu zawodowym rządzone raczej metodą kija niż marchewki, coraz częściej sięga po używki. Samozatrudnieni traktowani jak tabelki w Excelu i ludzie szantażowani wizją utraty etatów nie mają powodu, by cieszyć się z kolejnej fali deregulacji. Lewica doskonała o tym wie, ale jej postkomunistyczna część jest kompletnie skorumpowana mentalnie, a młodszy lewacy uwikłali się w beznadziejny, mało romantyczny związek z liberałami. Nawet jeśli politycznie na moment się od nich wyzwolili, to ostatecznie i tak grają na ich korzyść, łajani i dyscyplinowani wizją powrotu do władzy Prawa i Sprawiedliwości.

Donald Tusk przez moment nacieszył się oklaskami wielkiego biznesu. Ale deregulacje nie są lekiem na całe zło, szczególnie z tak nieporadną w sprawach polityki gospodarczej władzą. W efekcie za rok czy dwa możemy obudzić się z jeszcze słabszą gospodarką i jeszcze bardziej zdewastowanym rynkiem pracy. Wtedy nawet dzisiejsze wskaźniki dietności i dobrostanu społecznego wydadzą się całkiem przyzwoite. To czarnowidztwo? Przekonamy się na własnej skórze.



Tomasz Borejza

(ur. 1982) dziennikarz, współautor podcastu „Rynek Krowoderski”, wpis na portalu X

\\ Kraków z ostatnich lat ma dwie charakterystyczne cechy. Jedna jest taka, że afera goni aferę. A druga taka, że w zasadzie nikt nie ponosi za nie odpowiedzialności. \\

PUBL...

13

POLITYKA LOKALNA \ Aleksander Miszański zaprowadził w Krakowie „nowe” porządki – poobsadzał spółki ludźmi PO

Kopia Majchrowskiego. Miszański upartyjnia miasto

Wybrany w kwietniu ubiegłego roku prezydent Krakowa Aleksander Miszański (PO) szedł do władzy z postulatem mówiącym o potrzebie „mądrej ewolucji” w stosunku do wieloletnich rządów Jacka Majchrowskiego, który pod Wawelem rządził ponad 20 lat. Po blisko trzech kwartałach od tych zapowiedzi widać, że jeśli coś w Krakowie zdecydowanie ewoluowało, to poziom kumoterstwa, nepotyzmu i beczelności w obsadzaniu stanowisk wiernymi towarzyszami partyjnymi, a fotografia z Miszańskim jest pod Wawelem rekomendacją porównywalną z dyplomem Collegium Humanum.



Wojciech Mucha

Zmieniają się, a potem przyprowadzają swoich – tłumaczył urzędowe koleje losu w słynnym skeczu Wojciecha Manna i Krzysztofa Materny grany przez tego pierwszego wicedyrektora jednego z departamentów. Cóż, o tym, że kadrowa miotła nie jest w polskich realiach niczym szczególnym, wie każdy, kto przygląda się polityce dłużej niż pół roku. Po każdych wyborach przez ministerstwa, spółki, aż do najniższych komórek zaczyna kręcić się karuzela, na którą wskazują ludzie zasłużeni dla nowej władzy. To, do czego doszło jednak w Krakowie, zasługuje na ilustrację dla ogólnopolskiego Czytelnika.

Urzednicy po wyższych szkołach gotowania na gazie

Na początku tygodnia lokalna „Gazeta Wyborcza” przyniosła informację, że w Krakowie, podobnie jak w innych częściach kraju, nie brak urzędników, na których wątpliwą edukację w owianej złą sławą uczelni Collegium Humanum tutejsze urzędy wydały setki tysięcy złotych. Dyplomy MBA stały się dla nich przepustką do zasiadania w radach nadzorczych i dyrektorskich stanowisk, na których zarabiają czasem i ponad 25 tys. zł miesięcznie.

Wyposażeni w przepustki dyplomów MBA krążyli pomiędzy wysokimi stanowiskami. Przykładem może być Katarzyna Olesiak, która przez lata służyła Majchrowskiemu w magistrackim wydziale kultury, by po dofinansowaniu studiów MBA kwotą 9950 zł przeskoczyć do rady nadzorczej Pałacu Saskiego (to spółka skarbu państwa, mająca odbudowywać m.in. warszawski pałac). Jak słyszy się pod Wawelem, miał ją tam rekomendować Andrzej Wyro-



Aleksander Miszański | fot. Alex Kuhn/ArtService/Forum

biec, szara eminencja Platformy Obywatelskiej i były wiceminister kultury (miejscu w resorcie nie zagroził, wolał wrócić pod Wawel).

Podobnych przypadków jest więcej, by wspomnieć Annę Frankiewicz, zaufaną współpracowniczkę Majchrowskiego i szefową jego kancelarii. Ta po zafundowanym przez miasto MBA w Krakowskiej Szkole Biznesu przeszła wprost do rady nadzorczej miejskiej spółki Agencja Rozwoju Miasta. Co ciekawe, z informacji na stronie AMR wynika, że zasiada tam też wspomniana Olesiak, ale również... Jerzy Wenderlich, zapomniany trochę polityk SLD, wiceprzewodniczący tej partii, poseł i senator wielu kadencji, który pod Wawelem znalazł spokojną przystań.

Zostawmy jednak ekipę Majchrowskiego, ich dyplomy lub postkomunistyczne relacje. Okazuje się bowiem, że w Krakowie stało nowe. Jak żartują tutejsi dziennikarze, teraz przepustką do kariery staje się bowiem nie dyplom czy zażyłość z czasów rządów Leszka Millera, a nawet nie przeszłość w PZPR, ale... zdjęcie z Miszańskim. Ot, ewolucja.

Pośrednik u Miszańskiego

Krakowski reporter i dziennikarz naukowy Tomasz Bo-

rejza opublikował w serwisie X (dawniej Twitter) zastanawiającą wyliczankę person, które od ubiegłorocznych wyborów samorządowych odnalazły się na intratnych stanowiskach. Wspólnym mianownikiem szczęśliwców jest właśnie widoczna na fotografiach zażyłość z prezydentem Aleksandrem Miszańskim.

„Złe języki zarzucają ostatnio prezydentowi Miszańskiemu, że zmienił Kraków w agencję pracy dla ludzi Platformy. To nieprawda, bo rzecz jest prostsza. Po prostu jest tak, że w Krakowie najlepsze CV mają teraz formę zdjęć z prezydentem” – pisze Borejza. Niektóre przykłady są zaiste fascynujące.

Oto Patrycja Drabik. Córka radnej miejskiej, wygrała konkurs na stanowisko w UMK i została przewodniczącą rady nadzorczej Airport Hotel. Spółki, która przypadkiem należy do województwa. Albo niejaki Andrzej Hawranek z PO (znany jest tylko z tego). Ów przegrał konkurs na szefa małopolskiego sanepidu, ale i tak nim został. Nominację, podobnie jak wielu innych, otrzymał w przerwie świątecznej, co w Krakowie odczytano jako chęć ukrycia tego faktu przed mieszkańcami.

Idźmy dalej – Justyna Gołba-Jaśkowicz. Od niedaw-

na dyrektor w Zarządzie Inwestycji Wodnych w Krakowie. Tę panią znamy pod Wawelem głównie z tego, że jest żoną Dominika Jaśkowca, posła PO, który w Sejmie zasiada tylko dlatego, że nie ma w nim już Aleksandra Miszańskiego, po którym objął mandat. Jedziemy dalej – bardzo zaangażowany w kampanii radny PO, Bartłomiej Kocurek, odnalazł się nie tylko w radzie nadzorczej Kopalni Soli w Wieliczce, ale także jako wicedyrektor w Krakowskim Parku Technologicznym.

Znana jedynie z fotografii z Miszańskim Ewelina Garbacka-Kalemba – od maja zasiada w radzie nadzorczej Zespołu Elektrowni Wodnych Niedzica. Tej samej, w której do rady nadzorczej trafił Dominik Franczak z krakowskiej Platformy Obywatelskiej. Niektórzy, jak wyjątkowo obrotny radny i przewodniczący Rady Miasta Krakowa Jakub Kossek (oczywiście PO), dostali kilka dodatkowych stołków, tak egzotycznych jak rada nadzorcza Instytutu Zootechniki w Żernikach Wielkich i Szpital Miejski w Rabce. Jak to wszystko łączy? Nie wiadomo.

Wypadła błąd w konkursie, ale i tak wygrała

W magistracie Miszański poupychał także swo-

ich dotychczasowych asystentów, którzy w czasie pracy zajmują się m.in. produkowaniem partyjnej propagandy w mediach społecznościowych, a ostatnio Krakowem wstrząsnęły dwie kolejne nominacje – najpierw krakowskim rzecznikiem praw ucznia została Aleksandra Twaróg, znana z uczestnictwa w Campus Polska i proaborcyjnych poglądów asystentka Miszańskiego, a potem dyrektorem małopolskiego oddziału PFRON wspierająca go w kampanii i publikująca uroczę zdjęcia z prezydentem przedsiębiorczyni Aneta Bogacka, znana dotąd z działalności w branży oświetlenia LED. Pierwsza z nich napisała test konkursowy najgorzej, druga została wybrana pomimo braku doświadczenia i faktu, że o stanowisko ubiegały się osoby z wieloletnią praktyką w pracy z niepełnosprawnymi. Jak widać, chodziło o inne walory.

„Mądra ewolucja” trwa, a jak podaje Tomasz Borejza, lista wciąż się powiększa. Można się spodziewać, że noszone w portfelu lub smartfonie zdjęcie z Miszańskim otworzy jeszcze niejedne drzwi do kariery. Czy otworzy to oczy jego wyborcom? Tego można być już mniej pewnym.

OGŁOSZENIE PŁATNE

NSBM „Przedsiębiorstwo” w Warszawie ul. Ogólna 1 ogłasza przetarg nieograniczony na świadczenie kompleksowej usługi sprzątnięcia i utrzymania czystości klatek schodowych, korytarzy piwnicznych oraz pomieszczeń wspólnych w budynkach mieszkalnych wielorodzinnych w Warszawie oraz terenów przyległych do tych budynków. Ul. Kiepińska 4, ul. Kiepińska 6, ul. Stodowiec 5 a Ul. Stodowiec 5a, ul. Żeromskiego 3, ul. Żeromskiego 5, ul. Staffa 7, ul. Stodowiec 1, ul. Ogólna – teren zewnętrzny. SIWZ do odbioru w sekretariacie Spółdzielni po dokonaniu opłaty za materiały przetargowe na konto Spółdzielni nr 50 1020 1026 0000 1802 0017 4045 w wysokości 61,50 zł brutto. Składanie ofert do dnia 27.02.2025r. do godz. 9:55. Otwarcie ofert w dniu 27.02.2025r. o godz. 10:00. Informacje dodatkowe: eksploatacja@przedwiosnie.com.pl lub tel. 22 669 51 48

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6 OBRONA NARODOWA

8-9 ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14 KULTURA

15 PROGRAM TV

16 SPORT



fot. mat. pras./d

CIEKAWOSTKA \ Artem Manuilov to aktor teatralny i filmowy. W 2009 r. ukończył studia aktorskie na Lwowskim Narodowym Uniwersytecie im. I. Franki i jest aktorem Teatru Powszechnego w Warszawie. To tam możemy go oglądać w spektaklu „Wiśniowy sad” w reż. Pawła Łysaka. Od 2015 r. mieszka w dwóch krajach i uprawia zawód aktorski w Polsce i na Ukrainie.

WYWIAD \ Z prof. JAGODĄ HERNIK SPALIŃSKĄ, kurator wystawy „Ikonosfera Wyspiańskiego. Noc listopadowa w Łazienkach Królewskich”, rozmawia SYLWIA KRASNODEBSKA

Wystawa z okazji wydania „Nocy listopadowej”

Naszym zadaniem stało się tropienie wszelkich możliwych wpływów wizualnych i kulturowych na Wyspiańskiego, które doprowadziły do takiego, a nie innego kształtu tego utworu – podkreśla w rozmowie z „Codzienną” prof. Jagoda HERNIK SPALIŃSKA.

Jest Pani kuratorem wystawy „Ikonosfera Wyspiańskiego. Noc listopadowa w Łazienkach Królewskich”, która powstała z okazji 120. rocznicy wydania właśnie „Nocy listopadowej”. Wystawa przybliży inspiracje Wyspiańskiego, które przełożyły się na powstanie dramatu. Tym samym musiała Pani wejść w głowę wielkiego polskiego literata. To musiało być fascynujące...

Jestem kuratorem wraz z dr Joanną Szumańską z Łazienek i Rafałem Węgrzyńskim, który zmarł nagle w zeszłym roku w trakcie przygotowań do wystawy. Rzeczywiście to pojęcie wprowadzone w tytule wystawy, czyli ikonosfera, sprawiło, że naszym zadaniem stało się tropienie wszelkich możliwych wpływów wizualnych i kulturowych na Wyspiańskiego, które doprowadziły do takiego, a nie innego kształtu tego utworu. Ponieważ Wyspiański był niezwykle bogatą osobowością, prawdziwym geniuszem, człowiekiem nieprawdopodobnie pracowitym, prawdziwym intelektualistą i na-



Prof. Jagoda HERNIK SPALIŃSKA | fot. Andrzej Stawiński/IS PAN, mat. pras./d

tchnionym artystą, ten labirynt jego umysłu jest jak dodatkowy kosmos, którego właśnie leżał ze swoją żoną Teosią, wielki księżę Konstanty biegnący w piżamie do pożaru, Zofia Węgierkowa kodująca w swoich projektach kostiumów do „Nocy listopadowej” doznania z dzieciństwa ukrywane przed ludźmi, motywy menory, pancernik Potiomkin i scho-

Co jest w tym kosmosie?

Wędrujemy po galaktyce, gdzie mijają się ze sobą: antyk, muzyka Wagnera, malarstwo Klimta, wspomnienia Maurycego Mochnackiego,



ojciec Wyspiańskiego przechodzący trzy dni po śmierci przez sypialnię artysty, gdzie właśnie leżał ze swoją żoną Teosią, wielki księżę Konstanty biegnący w piżamie do pożaru, Zofia Węgierkowa kodująca w swoich projektach kostiumów do „Nocy listopadowej” doznania z dzieciństwa ukrywane przed ludźmi, motywy menory, pancernik Potiomkin i scho-

dy w Odessie, Aby Warburg ze swoją Mnemozyną, tapeta à la japoński jedwab, satyr w trumnie – i wiele więcej.

„Noc listopadowa” dała pewien wzór myślenia o niepodległości Polski. Ta wystawa ma być jakimś wstrząsem? Próbą przywrócenia porządku w myśleniu o wadze niepodległości?

Byłoby wspaniale, gdyby taką funkcję spełniła. Ni-

gdy za dużo przypominania o tym, że w naszej historii są wydarzenia, które dały wzór walki o suwerenność. Powstanie listopadowe jest jednym z nich i jego pamięć wracała zarówno podczas odzyskiwania niepodległości w 1918 r., jak i podczas Powstania Warszawskiego i późniejszych przedstawień sztuki Wyspiańskiego – właśnie w spektaklach, które przywołujemy na wystawie, jak premiera Andrzeja Wajdy w 1974 r. w Starym Teatrze w Krakowie czy Teatrze Telewizji. Jest to o tyle ciekawe, że wcześniej Wajda w filmach poddawał mit Powstania Warszawskiego rewizji, podobnie jak inni twórcy filmu spod znaku szkoły polskiej. Jednak w tej realizacji „Nocy” zryw powstańczy jest pokazany jako narodowy mit, ofiara z krwi, która owocuje zwycięstwem.

NIE PRZEGAPI!

Cały wywiad w aktualnym numerze „Gazety Polskiej”.

Promyk nadziei

OPOWIADANIE \ Prezentujemy siódmy odcinek opowieści „Bolesna przeszłość: ucieczka czy wypędzenie”. Autorem jest nasz czytelnik z Klubu „Gazety Polskiej” w Opolu Emil Tańczak, który przeżył Golgotę Wschodu.

W poprzednich odcinkach napisałem o bestialskim zachowaniu się Niemca i o zbrodniach Ukraińców spod znaku Bandery. Żyję, bo przyjazny sąsiad – Mychajło Krotiuk – ostrzegł naszą rodzinę przed śmiertelnym zagrożeniem ze strony nacjonalistów z UPA.

Jeśli opisałem – jako naoczny świadek – tamten ponury czas, to przecież nie o zemstę tu idzie, lecz o pamięć i płynące z niej wnioski. Właśnie o to wołają zza grobu pomordowani i nie można tego chóru niewinnych ofiar zignorować, ani tego krzyku rozpaczliwego wydania przed bolesną ich śmiercią „zagłuszyć milczeniem...”.

Co pozostanie z przeszłości, jeśli będzie ona wyprana z pamięci, z bezpośrednich relacji, z żywych emo-

cji, które wspomnieniom nadają rumieniec i rys autentyczności? Pozostanie suchy zapis minionej epoki, a taki nie przemawia do wyobraźni i z upływem czasu błędnie i się rozmywa...

Jestem ostatnim z pokolenia mojej rodziny, który ten koszmar przeżył i pamięta, dlatego nie mogę milczeć – jest to mój obowiązek! Przez milczenie skazujemy młodych po obu stronach naszych granic na ich wzrastanie w niewiedzy i fałszu, bez świadomości, jakie potworności może zgotować człowiek swemu bratu... A powiadają, że „człowiek” brzmi dumnie! Czyżby? Sprawy niewyjaśnione i pozostawione w fałszu stają się zarzewiem niezgody, skapanie w nienawiści, trwającej przez wieki – historia tego

uczy! A kto nienawidzi, ten już przegrał.

Ci młodzi, którzy na szczęście nie przeżyli okropieństw wojny ani koszmarnych skutków niezgody między sąsiadami, niech zapamiętają, że nienawiść i agresja to niekończąca się spirala wzajemnego unicestwiania, a przecież jesteśmy braćmi – cały nasz ród ludzki.

Pomimo tragicznych wydarzeń z dzieciństwa, których się nie da wymazać z pamięci, całym swoim życiem pragnąłbym zaświadczyć, że stale aktualne są proste i oczywiste słowa św. Pawła, skierowane w Liście do Galatów: „A co człowiek sięje, to i żąć będzie” (Ga 6,8). A jeszcze w innym miejscu ostrzega: „Jeśli jeden drugiego kąsa i pożera, baczcie, abyście się wzajemnie

nie zjedli”. Jeżeli przestanie obowiązywać Dekalog, pozostanie prawo pięści. Słowny arsenał w tej bolesnej sprawie wyczerpałem, innej „broni” nie posiadam, ale słowo też może mieć moc!

Urzekającym przykładem mocy słowa jest wiersz Harry’ego Dudy „Ze śpiewu Ukrainki...”. To słowa nadziei dla zgębnionej wprawdzie, ale jakże bohaterskiej Ukrainy. Za zgodą autora zamieszczam ten utwór, dotychczas niepublikowany: „Ze śpiewu Ukrainki na przekór wojnie wniosek poetycki. / W jej koronie słonecznik i łąka. Gdy śpiewa, / anioł dumki ze stepu wlatuje do raju; / czas wieczoru – słowiczy, a dni są jak drzewa / w wielkim lesie wieczności, nietknięte toporem. / Nie jest bańką mydlaną nadzieja w tym kraju, / choć jak ona z pozoru zbyt piękna i krucha. / Znowu Dawid maleńki zmaga się z potworem, / by kamieniem i procą triumf odnieść – z Ducha” (25 sierpnia 2022 r.).

Niechaj udziałem czytającego stanie się chwila zadu-

my nad głęboką treścią tego przepięknego wiersza... Harry Duda w roku 2022 wydał aż dwa tomy wierszy pod wspólnym tytułem „Na oczach świata” (z jednoczesnym tłumaczeniem na język ukraiński, dokonanym przez pisarza z Kijowa Wiktora Melnyka). Ten znakomity poeta (mieszkaniec grodu Opole) swoim talentem tchnął w te wiersze promyk nadziei dla zgębnionej przez rosyjskiego agresora Ukrainy. Ile radości i wzruszeń te perły twórczości poetyckiej wywoływały wśród Ukraińców przebywających w naszym kraju i tam w swojej ojczyźnie – ja wiem „oczami świadka”, kiedy ofiarowałem te książki naszemu wschodniemu pobratymcom. Tyle, i tylko tyle może uczynić poeta, a historia nieraz dowiodła, że słowa płynące z serca i mistrzowsko zapisane z talentem mogą uczynić więcej dla podtrzymania ducha narodu niż najpotężniejsze armaty.

Ciąg dalszy nastąpi.

.....
(oprac. sk)



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



DURANT ZAPISAŁ SIĘ W HISTORII

LIGA NBA \ Kevin Durant został ósmym koszykarzem NBA, który zdobył 30 tys. pkt. 36-letni skrzydłowy Phoenix Suns w meczu z Memphis Grizzlies (112:119) zapisał na swoim koncie 34 pkt. Wcześniej pułap ten osiągnęło siedmiu koszykarzy.

16

CZWARTEK 13 LUTEGO 2025

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Facebook/d

LIGA KONFERENCJI \ Jagiellonia Białystok w Serbii rozpoczyna walkę w dwumeczowym barażu o awans do 1/8 finału europejskich rozgrywek

Powtórzyć wynik Legii

Piłkarze Jagiellonii Białystok w czwartek w Serbii zagrają z TCS Bačka Topola w pierwszym spotkaniu barażowym o awans do 1/8 finału Ligi Konferencji. Dla mistrzów Polski to będzie pierwszy w historii mecz w europejskich pucharach w rundzie wiosennej. Zwycięzca z tej pary ma 50 proc. szans na trafienie w kolejnej rundzie na Legię Warszawa, która już wcześniej zapewniła sobie awans do 1/8.

Artur Szczepanik

Po raz pierwszy od 13 lat wiosną w europejskich pucharach zagrają dwie polskie drużyny. Poprzednio tak daleko zaszły także Legia i Wisła Kraków. Teraz Legia ma wolne do 6 marca, bo zajęła siódme miejsce w fazie grupowej i bezpośrednio awansowała do 1/8 finału Ligi Konferencji. Jagiellonia w tabeli była dziewiąta i musi o kolejną rundę walczyć w barażu. Co ciekawe, z przeciwnikiem, którego Legia pokonała jesienią na wyjeździe 3:0.

Jagiellonia wydaje się faworytem tego dwumeczu, ale w Serbii musi zaprezentować się lepiej niż Mielcu, gdzie w piątek przegrała 1:2 z walczącą o utrzymanie Stalą. – Przed nami dużo spotkań, dużo wyzwań i nie ma co długo rozpamiętywać tej porażki, bo nie mamy na to czasu – mówił trener Jagiellonii Adrian Siemieniec. – Musimy się jak najlepiej przygotować na czwartek,



Napastnik Jagiellonii Afimico Pululu rozpoczął rundę od trzech goli w dwóch meczach | fot. Grzegorz Wajda/Zuma Press/Forum

wyciągniemy szybkie wnioski – stwierdził 33-latek.

Najlepszy snajper Jagiellonii Afimico Pululu wiosną prezentuje się znakomicie – strzelił dwa gole w inaugurację Radomiakowi (4:0) i zaliczył honorowe trafienie w spotkaniu ze Stalą. – Czy nadchodzący mecz z FK TSC Bačka Topola może być podobny do spotkania w Mielcu? Tego nie wiem. Pytałem mojego przyjaciela, grającego w Partizanie Belgrad Aldo Kalulu, o styl gry Bački. Powiedział, że to zespół, któ-

ry lubi grać w piłkę. Wydało się zatem, że nie będzie to spotkanie podobne do tego ze Stalą. Liczę na to, że będzie to otwarte spotkanie. Koniec końców będziemy przygotowani na każdy scenariusz, damy z siebie wszystko. Pierwszą i najważniejszą kwestią jest dla mnie pomoc zespołowi w sięgnięciu po wygraną. Jeśli gole przyjdą, to oczywiście z przyjemnością je przyjmę, ale nie stawiam sobie żadnych konkretnych celów. Chcę cieszyć się grą – dodał Francuz.

Drużyna Bački Topoli ukończyła fazę grupową Ligi Konferencji na 24. miejscu – ostatnim dającym awans do play-offów. TSC odniosło dwa zwycięstwa, jeden remis i trzy porażki. W swojej lidze wiosną też nie błyszczą, bo w 2025 r. przegrali oba rozgrywane już mecze. Choć w spotkaniu z mistrzem Serbii i uczestnikiem Ligi Mistrzów Crveną Zvezdą Belgrad Bačka była o krok od remisu, bo taki wynik utrzymywał się aż do ósmej minuty doliczonego czasu gry.

– Serbowie z pewnością nam nie odpuszczą. Szybkuje się trudny pojedynek. O tym, kto z tego dwumeczu wyjdzie wygrany, przesądzą nie tylko jakość piłkarska, ale także cechy wolicjonalne – przewiduje młody piłkarz „Jagi” Norbert Wojtaszek.

Mistrzowie Polski w Serbii walczyć będą także o spore pieniądze. UEFA już ma przygotowane 6,447 mln euro dla klubu z Białegostoku. Udział w 1/8 finału wyceniono na kolejne 800 tys. Jeśli w kolejnej rundzie Jagiellonia trafi na Legię, to będziemy mieli swojego przedstawiciela w ćwierćfinale najmłodszych rozgrywek UEFA. Mistrz Polski ma na to 50 proc. szans, bo wiadomo już, że Legia zagra z wygranym z tej pary lub ze zwycięzcą dwumeczu norweskiego Molde z irlandzkim Shamrock Rovers.

W tej chwili możemy się już cieszyć, że dwie polskie drużyny są w grze na wiosnę. Po raz ostatni taka sytuacja miała miejsce w sezonie 2011/2012. Wtedy fazę grupową Ligi Europy przeszły Legia i Wisła Kraków. W 1/16 finału warszawianie ulegli w dwumeczu Sportingowi Lizbona (2:2, 0:1), natomiast Biała Gwiazda nie sprostała Standardowi Liege (0:0, 1:1), a decydujący okazał się gol zdobyty na wyjeździe przez belgijską drużynę. Początek dzisiejszego spotkania o godz. 18.45. Transmisja w Polsacie Sport.

KRZYŻÓWKA

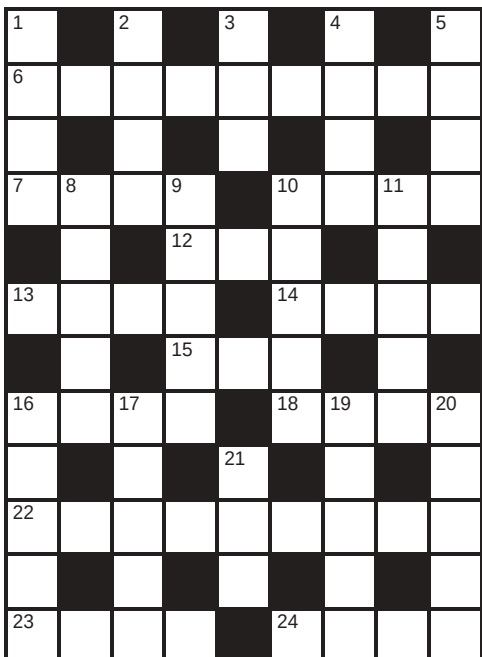
POZIOMO

- 6) publiczny lub samochodowy
- 7) myśl przewodnia
- 10) stop z hut
- 12) do radości lub młodości
- 13) impertynent, prostak
- 14) puste miejsce, szczelina
- 15) drugi plan obrazu
- 16) miejsce zesłania Napoleona
- 18) muzyczny interwał
- 22) obrzęd, uroczystość
- 23) bogini z Samotraki
- 24) miejsce pracy

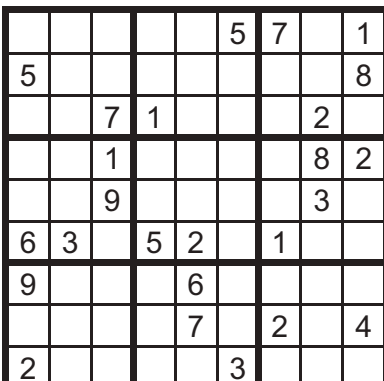
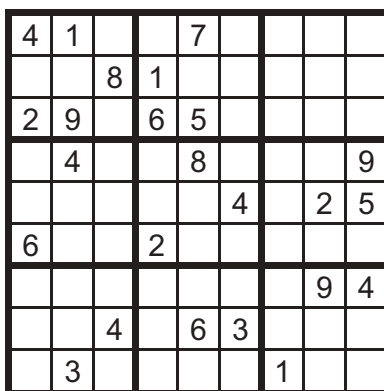
PIONOWO

- 1) futerał na okulary
- 2) personalne w kadrach
- 3) lata koło nosa
- 4) góralska dachówka
- 5) koralowa wyspa
- 8) gra par na korcie
- 9) główna tętnica
- 10) pokój gościnny
- 11) sznur kowboja, lasso

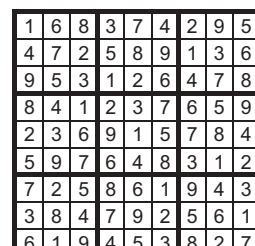
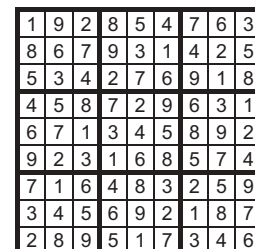
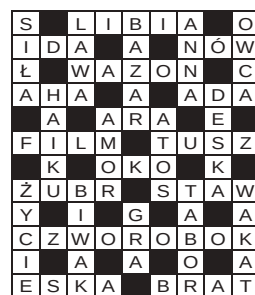
- 16) epoka trzeciorzędu
- 17) epoka Rubensa
- 19) ozdobna szata księdza
- 20) filmowy zalotnik
- 21) modyfikacja genetyczna



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz

Sekretarz redakcji: Małgorzata Ałewska

Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)

Świat: Konrad Wysocki (kier.)

Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)

Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)

Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),

Anna Krajewska (z-ca)

Sport: Artur Szczepanik (kier.)

Nadzór graficzny: Mariusz Trolinski (kier.),

Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,

Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek

Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd

Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl

Reklama, promocja, ogłoszenia:

reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,

kom. 505 942 582

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:

Anna Kazmierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl

Druk: Seregin Printing Group: Warszawa

Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl

Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl

Tel. 605 900 002, 501 678 819

Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.

Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017

(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)

IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść

ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie

zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie”

materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę

na ich emisję w internecie.